

Strzembosz, Tomasz

Konspiracja na ziemi augustowskiej pod okupacją radziecką (1939-1941)

Przegląd Historyczny 83/4, 667-705

1992

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

TOMASZ STRZEMBOSZ

Konspiracja na ziemi augustowskiej pod okupacją radziecką (1939—1941)

Problem konspiracji polskiej na ziemiach zajętych przez ZSRR w latach 1939—1941 należy do tematów, których opracowanie rodzi szczególne trudności, może największe w całej historii Polski w II wojnie światowej. Przez cały okres powojenny, niezależnie od różnych „odwilży” umożliwiających pracę nad dziejami polskimi pod okupacją niemiecką, temat ten był całkowicie zakazany, a publikowanie czegokolwiek aż do końca lat osiemdziesiątych niemożliwe. Nie prowadzono więc w kraju badań, przynajmniej w ośrodkach naukowych do badań takich powołanych. Byłoby to jeszcze nie tak groźne, gdyby nie fakt, że źródła, dotyczące dziejów ziem wschodnich II Rzeczypospolitej, wyjątkowo skąpe, gdy chodzi o okres 1939—1941, były systematycznie odbierane ich posiadaczom i niszczone, a ponadto — co miało może jeszcze większy wpływ na usunięcie tej problematyki ze współczesnej i przyszłej świadomości historycznej Polaków — wyniszczone zostało niemal całe pokolenie ludzi wówczas aktywnych, a zasoby pamięci tych, którzy ocalili, nie mogły zostać ujawnione ze względu na wręcz potworne, nieraz trwające do dziś dnia, zastraszenie całego środowiska, nękanego przez organa bezpieczeństwa jeszcze w latach siedemdziesiątych. Spowodowało to dalsze ukrywanie i niszczenie (przez czas i nie rozumiejące ich wagi następne pokolenia) tych dokumentów, które przetrwały całe tak dla niego okrutne pięćdziesięciolecie, a zacierająca się z roku na rok pamięć ludzka nie mogła zostać wykorzystana. Ci, którzy w latach 1939—1941 byli organizatorami konspiracji lub partyzantki, w przeważającej mierze wyginęli wówczas czy w okresie okupacji niemieckiej, w czasie której byli często trzonem antyhitlerowskiego podziemia, a po wojnie zostali poddani ciężkim represjom w więzieniach i obozach ZSRR oraz PRL lub ginęli w walce, spychani do lasów i w podziemie przez działania władz politycznych i systemu represji.

Znam ludzi w Białostockiem, którzy trwali w walce nie 5, lecz 15 lat, nie dlatego, iż chcieli, ale dlatego, że nie mieli innego wyjścia; wiem o ludziach, którzy, przeżywszy z bronią w ręku cały okres 1939—1944, zostali zamordowani już po zakończeniu wojny, w czasie akcji NKWD znanej pod nazwą „Giby” lub w augustowskiej placówce UB. Wymordowane pokolenie już nie zabierze głosu w sprawach, które były mu najbliższe; ci, którzy ocalili, żyjąc przez pół wieku na marginesie, poza organizacjami kombatanckimi, usiłowali nade wszystko zapomnieć. Pre-

sję psychiczną na ocalałych i ich rodziny wzmagały różnorodne środki masowego przekazu i propagandy, szkalujące tych ludzi i ich walkę określające co najmniej jako bandytyzm. Potwierdzały takie ujęcie nieliczne prace naukowe, jak książka Michała Gnatońskiego z Filii UW w Białymstoku „Białostoczczyzna w latach wojny i okupacji hitlerowskiej. Zarys dziejów politycznych regionu” (wydana w małym nakładzie w Białymstoku w 1979 r.), w której autor, zastanawiając się, czym był polski ruch oporu na tych terenach w latach 1939—1941, dochodzi do wniosku, iż był to generalnie biorąc ruch „nacjonalistyczny”, podczas gdy na terenie okupacji niemieckiej i po 22 czerwca 1941 miał charakter ruchu „patriotycznego”.

Nie mogła powstałej luki wypełnić historiografia emigracyjna, stawiająca najczęściej nieprawdziwą hipotezę, że pod rządami NKWD wszelki opór był właściwie niemożliwy (egzemplifikowały to przykłady z Obszaru Nr 3 Lwów ZWZ). Nie zajmowała się ona rzeczywistością konspiracyjną w „dołach” organizacji, korzystając przeważnie z meldunków wysokiego szczebla (głównie KG ZWZ/AK), niesłuchanie ogólnych, nie uwzględniających działań konspiracji lokalnych, i dysponowała zaledwie kilkoma badaczami. Opublikowany na powielaczu, w „małym obiegu”, opracowany w latach sześćdziesiątych w środowisku skupionym wokół b. komendanta Okręgu Białostockiego ZWZ/AK, płk. Władysława Liniarskiego „Mściśława”, obszerny tekst „Ruch oporu w latach 1939—1941 na Białostoczczyźnie”, do dzisiaj podstawowy, choć prowizoryczny i nie pozbawiony licznych błędów, nie może być „alfą i omegą” (np. M. Gnatoński poza tę pracę w zakresie konspiracji właściwie nie wykracza), tym bardziej że ze względów cenzuralnych pomija on prawie całkowicie okres 1939—1941.

Pozostają więc „ostatni Mohikanie” i nieliczne dokumenty. Pozostaje — często w formie nienaruszonej — tamta ziemia: lasy, pola, wsie...

Badania, które rozpocząłem, bez szansy na legalną publikację ich wyników, w sierpniu 1982 r., w poczuciu osobistego, wcale nie wyimaginowanego zagrożenia, dotyczyły początkowo tylko fragmentu ówczesnej rzeczywistości: partyzantki powrześniewej najpierw na Białostoczczyźnie, później na Wileńszczyźnie i Nowogródzczyźnie. Dopiero wyjazdy do polskich archiwów w Londynie, dzięki stypendiom Społecznego Komitetu Nauki i Fundacji Lanckorońskich, pozwoliły na rozszerzenie problematyki na system okupacyjny, stosunki demograficzne i społeczne itp. Obszar południowej części powiatu augustowskiego eksplorowałem systematycznie w latach 1985—1990, już jako pracownik KUL-u, wykorzystując na to okres urlopowy i korzystając z poleceń najpierw ss. urszulanek w Augustowie, a następnie moich kolejnych relacjonistów i znajomych. Wszystkim tym osobom, z s. Augustyną Pietrzak na czele, jestem serdecznie wdzięczny. Dzięki temu otrzymałem relacje kilkudziesięciu osób zaangażowanych w konspirację i partyzantkę lat 1939—1941 oraz osób będących świadkami ich walki. Są to przedstawiciele augustowskiej inteligencji, a przede wszystkim miejscowi rolnicy, ludzie skromni i prawdomówni, do których (krótkich często) relacji mam ogromne zaufanie. Cenię je za konkretność, a także trwającą kilkadziesiąt lat pamięć szczegółu, o wiele większą niż w zalewanych informacjami środowiskach miejskich. Relacje te uzyskiwałem krążąc na rowerze lub samochodem po wsiach tego regionu, czasem w towarzystwie ludzi życzliwych, czasem samotnie. Dlatego też w notce źródłowej zaznaczam

nie tylko datę uzyskania relacji, lecz także miejsce. Po 1989 r. ośmieliłem się zdobywać informacje za pomocą korespondencji, wykorzystywałem też częściowo ankiety Związku Sybiraków. W efekcie powstał niepełny szkic, pełen luk i niedomówień. Nie moja to wina.

1. DYWERSYJNA ORGANIZACJA WOJSKOWA (DOW)

Pierwszymi organizacjami podziemnymi, które pojawiły się na terenie pow. augustowskiego po 17 września 1939, były zapewne te, które opierały się na zespołach tworzonych tu już przed wojną przez służby specjalne WP. Było tak zresztą w całym województwie białostockim. W samym Białymstoku inicjatywa tworzenia konspiracji znalazła się w ręku ppłk. Franciszka Ślęczki, ps. „Krak”¹, który 17 września otrzymał w Grodnie rozkaz przejścia do konspiracji od dowódcy DOK III (Grodno) gen. bryg. Józefa Olszyny-Wilczyńskiego i zaraz po przejściu przez Grodzieńszczyznę fali wojsk radzieckich udał się do Białegostoku, by uruchomić tutaj komórki „dywersji pozafrontowej”². W Łomży pierwsze grupy konspiracyjne tworzyli już we wrześniu 1939 r. pracownicy „dywersji pozafrontowej”: por. 33 pułku piechoty Franciszek Skowronek („Franciszek”, „Jackowski”) i ppor. Stanisław Cieślewski („Lipiec”), późniejsi dwaj kolejni komendanci Obwodu Łomża ZWZ³. W Koleńskim komórki podziemne budował ppor. Stanisław Milewski „Śmiały”⁴, znany później jako bohaterski dowódca Rejonu ZWZ, a na niedalekiej Suwalszczyźnie od 22 września 1939 organizował opór kpt. Stanisław Bielicki „Ziomek”, podobnie jak „Krak” wyznaczony na dowódcę konspiracyjnego przez gen. Olszynę-Wilczyńskiego i skierowany na teren

¹ Ppłk F. Ślęczka był komendantem odcinka Straży Granicznej Augustów i funkcjonariuszem „dywersji pozafrontowej”.

² Nazwę „dywersji pozafrontowej” nosiła specjalna komórka (referat, wydział) w Oddziale II Sztabu WP, istniejąca tu od 1923 r. i przygotowująca patrole dywersyjne na okres ewentualnej wojny oraz szkoląca wybranych żołnierzy, podoficerów i oficerów (najczęściej rezerwy) WP w pracy konspiracyjnej oraz dywersji i wywiadzie. Zadaniem rozbudowywanych gwałtownie od wiosny 1939 r. zespołów „dywersji pozafrontowej” było pozostanie na tyłach zajmującego kraj nieprzyjaciela i prowadzenie tam akcji dywersyjnej i wywiadowczej, a w razie okupacji kraju podjęcie pracy konspiracyjnej. Ta postulowana organizacja nazywana była w środowisku pracowników „dywersji pozafrontowej” Tajną Organizacją Wojskową, stąd kilka konspiracji pod taką właśnie nazwą powstało w kraju (TOW, której dowódcą był oficer „dywersji pozafrontowej” mjr Jan Mazurkiewicz „Sęp”, „Radosław”, TOW „Gryf Kaszubski” i in.). Na terenie ziem północno-wschodnich „dywersja pozafrontowa” zaktywizowała się w konspiracji pod nieco odmienną nazwą Dywersyjnej Organizacji Wojskowej — DOW. O powołaniu Ślęczki na szefa konspiracji pisze m. in. Zarski-Zajdler, „Ruch oporu w latach 1939—1944 na Białostocczyźnie”, maszynopis, 1965, t. II, s. 15. Władysław Zarski-Zajdler był współautorem czy redaktorem książki napisanej przez komendanta Okręgu Białystok ZWZ/AK w latach 1941—1945 płk. Władysława Liniarskiego „Wuja”, „Mścistawa”, uczestnika ekipy dowódczej, przysłanej przez KG ZWZ do Białegostoku w październiku 1940 r.

³ W. Liniarski, „Komenda Okręgu ZWZ/AK Białystok 1939—1944”, Studium Polski Podziemnej w Londynie [dalej: SPP], sygn. B II, Nr 6890, maszynopis, s. 53 oraz Zarski-Zajdler, „Kryptonimy i pseudonimy konspiracyjne Okręgu AK Białystok”, zbiory Pracowni Dziejów Polski w II Wojnie Światowej Instytutu Historii PAN [dalej: IH PAN], sygn. A.41/67, maszynopis, s. 68.

⁴ W. Liniarski, „Komenda Okręgu ZWZ/AK Białystok 1939—1944”, s. 53. „Śmiały” jest powszechnie znana postacią, pisano o nim w wielu wydawnictwach, nikt jednak dotąd nie ujawnił jego związków ze służbami specjalnymi WP.

pow. suwalskiego⁵. Istniała więc tutaj wyraźna prawidłowość: pierwszymi byli ci, którzy od dawna zobowiązani byli do podjęcia akcji dywersyjnej już w chwili wybuchu wojny i wkroczenia obcych sił na ziemię polskie. Także na terenie pow. augustowskiego zespoły „dywersji pozafrontowej” powstały już przed wojną i po wkroczeniu tu Rosjan objawiły się jako komórki dywersyjno-wywiadowcze Dywersyjnej Organizacji Wojskowej⁶. Na czele augustowskiej DOW stał por. Wacław Skabowski „Burza”, a jego zastępcą był sierż. Władysław Cich „Wierny”. Aż do czerwca 1941 r. DOW, złożona z pojedynczych patroli bojowych, funkcjonowała zupełnie samodzielnie i — jak można sądzić — inne organizacje nic o niej nie wiedziały. Dopiero po wkroczeniu tu Niemców DOW włączyła do swoich szeregów licznych miejscowych mężczyzn, którzy mieli już za sobą służbę wojskową, i w marcu 1942 r. nawiązała współpracę z Armią Krajową, wchodząc następnie w skład Rejonu I Augustów jako 4 kompania. Dowódcą jej był por. W. Skabowski „Burza”, a jego zastępcą ppor. Feliks Michałowski „Leśny”⁷.

Wacław Skabowski pracował w urzędzie gminnym w Białobrzegach, miejscowości położonej kilka kilometrów na południe od Augustowa. Stąd też wcześniej dowiadywał się o przygotowywanych m. in. tutaj wywózkach. Przygotowujący listy przeznaczonych do wywiezienia enkawudzista mieszkał w Augustowie i do pracy w Białobrzegach przychodził pieszo. Pewnego dnia, gdy wracał z Białobrzegów do Augustowa, Skabowski i Cich zabili go i zakopali w dole po wykopanym piasku. Od tego czasu jako podejrzani o ten czyn musieli się ukrywać. Ukrywali się na południowym skraju Puszczy Augustowskiej, około 40 km na południe od Augustowa, między Grajewem, Rajgradem i Suchowolą. Ich rodziny zostały wywiezione w głąb ZSRR⁸.

Władysław Cich przed wojną pracował w urzędzie gminnym w Augustowie jako pracownik obsługi. Wraz ze swym bratem Wacławem oraz Edwardem Kanozą i Konstantym Janickim⁹ od początku okupacji był współtwórcą DOW.

Pod wsią Sajenko, na brzegu pobliskiego jeziora Sajenko, zatopiona była broń, amunicja, środki do niszczenia linii telegraficznych i rozkręcania szyn oraz kolce przeciwoponowe¹⁰. Był to typowy zestaw materiałów dywersyjnych i bojowych, jakie ukrywano w zakonspirowanych

⁵ Wł. Zarski-Zajdler, „Ruch oporu”, t. III, s. 16; M. Gnatowski, op. cit., s. 609—610.

⁶ Szerzej o pracach „dywersji pozafrontowej” na terenie Polski północno-wschodniej: R. Juszkiewicz, *Mławskie Mazowsze w walce (1939—1945)*, Warszawa 1968; Z. Koszyła, *O dywersji pozafrontowej*. „Kontrasty” 1972, nr 9; tenże, *Wrzesień 1939 na Białostoczczyźnie*, wyd. 2, Warszawa 1976.

⁷ Wł. Zarski-Zajdler, „Ruch oporu” t. III, s. 171 i in.; *Dywersyjna Organizacja Wojskowa (DOW)*, „Biuletyn Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej. Koło w Augustowie”, nr 2, grudzień 1989, s. 1—2; relacja Feliksa Michałowskiego „Leśnego”, Pisz, 20 maja 1985 (zbiory autora).

⁸ Relacja F. Michałowskiego. Jak widzimy (a przykładów tego są tysiące), przekonanie, iż władze ZSRR nie stosowały na terenach przez siebie okupowanych odpowiedzialności zbiorowej, tak jak czynili to Niemcy, jest absolutnie niesłuszne; tyle tylko że miała ona formę nie egzekucji, lecz zesłania.

⁹ List Tadeusza Sobolewskiego do T. Strzembosza z 3 lutego 1989, zawierająca relację siostry Władysława Cicha, Romualdy Jedlińskiej.

¹⁰ Relacja F. Michałowskiego. Kancza i Janicki zostali aresztowani w 1941 r., Wacława Cicha żołnierze sowieccy zakłuli bagnietami we wsi Netta, gdy go znaleziono ukrytego w słomie.

magazynkach już przed wojną jako wyposażenie zespołów „dywersji pozafrontowej”. Czy materiały te były używane do akcji dywersyjnych — nie wiemy. Nie jest to jednak wykluczone: w tej części Białostoczczyzny dokonywano aktów dywersji, zwłaszcza w okresie wojny radziecko-fińskiej, może więc także augustowska DOW miała tu jakiś udział.

Na rzecz nie znanej nam sieci wywiadowczej, mającej swój ośrodek dyspozycyjny w Białymstoku, pracowali w Augustowie od października 1939 r.: wachmistrz 1 pułku ułanów krechowieckich Józef Huszcza „Hardy” (przed wojną funkcjonariusz kontrwywiadu WP) oraz zwerbowany przez niego na początku okupacji Andrzej Wasilewski „Wołny”, wachmistrz tegoż 1 pułku ułanów, a następnie 3 pułku szwoleżerów w Suwałkach, który przed wojną także działał na rzecz kontrwywiadu wojskowego. Wasilewski, który po kampanii wrześniowej wrócił do swego stałego miejsca zamieszkania w Augustowie, został zaprzysiężony przez Huszcę i otrzymał nakaz obserwacji wschodniej części miasta Augustów oraz dworca kolejowego Augustów-Lipowiec. Ułatwiało to podjęcie przez Wasilewskiego pracy w tartaku na Lipowcu, w pobliżu dworca. Zebrane przez Wasilewskiego informacje Huszcza przekazywał prawdopodobnie do Bargłowa, miejscowości położonej 10 km na południowy zachód od Augustowa, tu więc zapewne była także komórka wywiadowcza¹¹.

Pracownikiem Oddziału II na szczeblu DOK VII Toruń był także kpr. Walenty Klewiado, dowódca siatki konspiracyjnej (prawdopodobnie była to część Polskiej Armii Wyzwolenia — PAW) we wsiach położonych na wschód od Augustowa: Studzienicznej, Wojciechu, Kolnicy i Sajenku. Na rozkaz swego zwierzchnika, przebywającego w Białymstoku, rozpoznawał on bunkry, budowane przez wojsko radzieckie w powiecie augustowskim¹².

2. ZWIĄZEK WOLNEJ POLSKI

Jedną z najwcześniej utworzonych augustowskich organizacji podziemnych był Związek Wolnej Polski (ZWP), którego twórcą i komendantem był Franciszek Przyrowski. W latach 1926—1930 pracował on jako inspektor szkolny w Augustowie, a następnie, aż do wybuchu wojny, był takim samym inspektorem w obwodzie suwalskim. Po opuszczeniu wraz z rodziną Suwałk już w pierwszych dniach wojny i udaniu się do wyznaczonego dla pracowników inspektoratu miejsca: Małoryty na Wołyniu, po zajęciu terenu przez Armię Czerwoną na przełomie września i października przyjechał do Augustowa¹³. Od razu też, na polecenie władz radzieckich, podjął pracę przy uruchomieniu szkół tego powiatu. Umożliwiało mu to swobodne poruszanie się po całym terenie, co sprzyjało pracy konspiracyjnej. Jego starszy syn Zbigniew, wówczas już maturzysta, tak pisze o początkach pracy konspiracyjnej ojca: „Pewnego dnia w pierwszej połowie października [1939 r.], gdy byliśmy

¹¹ Relacja Andrzeja Wasilewskiego, Augustów, 23 i 27 sierpnia 1990 (zbiory autora).

¹² Relacja ks. Eugeniusza Berezowskiego, Żarnowo, 23 sierpnia 1987 (zbiory autora).

¹³ Jako przewodniczący suwalskiego oddziału Związku Zachodniego, Przyrowski nie mógł wrócić pod okupację niemiecką.

z ojcem tylko we dwóch, ojciec powiedział mi, że przystąpił do tworzenia tajnej organizacji, której nadał nazwę Związek Wolnej Polski. Ta nazwa utrwaliła się w mojej pamięci, gdyż ojciec dodał z uśmiechem, iż są w niej zawarte moje inicjały. Zobowiązał mnie do zachowania tej wiadomości w najściślejszej tajemnicy, również przed matką (chodziło o jej spokój). Przysięgi ojciec ode mnie nie przyjmował. Uznał, że wciągnął mnie do organizacji przez ujawnienie przede mną faktu jej istnienia. Pierwszym zadaniem, jakie mi wyznaczył, było prowadzenie nasłuchu zachodnich radiostacji. Wykorzystując nabytą w szkole znajomość francuskiego, miałem wieczorami słuchać audycji dobrze odbieranego radia paryskiego, przekazywać ciekawsze wiadomości ojcu, a także kolportować je ustnie wśród znajomych. Celem tej nasłuchowej działalności było przeciwstawienie się defetyzmowi, utrwalanie świadomości społeczeństwa, że wojna toczy się nadal, że nadal istnieją polskie władze państwowe i odbudowuje się na Zachodzie polską armię. Teraz już wiedziałem, że wyjeżdżając służbowo poza Augustów ojciec zaczął rozbudowywać Związek Wolnej Polski na terenie całego powiatu. Znał na tym obszarze osobiście niemal wszystkich nauczycieli i jak mogłem się domyślać, z nimi przede wszystkim nawiązał łączność. W październiku zaczął też odbierać pierwsze meldunki z terenu. W połowie listopada doszło do nawiązania przez Związek Wolnej Polski łączności z tajną organizacją niepodległościową, działającą w ziemi lidzkiej¹⁴. Przyjechał mianowicie do Augustowa pod pozorem poszukiwania rodziny nasz dobry znajomy z Suwałk (jego żona była nawet kuzynką mojej matki), kapitan 41 pułku piechoty Piotr Dąbrowski, przeniesiony na krótko przed wojną do Lidy. Okazało się, że był on emisariuszem istniejącej tam organizacji. Nie wiem, jaką miała nazwę, i nie znam szczegółów jej dotyczących. Nie byłem świadkiem rozmowy między ojcem a naszym gościem (kapitan Dąbrowski nocował u nas), gdyż pełniłem funkcje zewnętrznej czujki¹⁵.

W listopadzie 1939 r. ZWP przystąpił do tworzenia pierwszych tajnych magazynów broni, które rozrzucone były w terenie¹⁶.

Franciszek Przyrowski, odsunięty od pracy w administracji szkolnej na początku lutego 1940 r. i zatrudniony w jednej ze szkół augustowskich, niedługo potem został aresztowany przez NKWD w czasie lekcji. W domu zrobiono rewizję, ale nic nie znaleziono. W tym samym mniej więcej czasie aresztowany został w Lidzie kpt. Piotr Dąbrowski. Po obu ślad zaginął. Żonę Przyrowskiego Salomeę ujęto w czasie wielkiej wywózki 13 kwietnia 1940 r. (wywożono wówczas zwłaszcza rodziny ludzi aresztowanych), udało się jej jednak w Grodnie zbiec z transportu i przedostać do Generalnej Guberni¹⁷.

¹⁴ Moim zdaniem była to organizacja oparta na sieci „dywersji pozafrontowej”, o której wiem z innych źródeł.

¹⁵ Zbigniew Przyrowski, „Konspiracja niepodległościowa w Augustowie w jesieni 1939 r., maszynopis 1991, s. 1—4.

¹⁶ Z. Przyrowski, „Ze wspomnień łącznika”, Archiwum Wschodnie [dalej: AW], maszynopis 1990, s. 2 oraz relacja Z. Przyrowskiego z 19 października 1991 (zbiory autora).

¹⁷ Salomea Przyrowska, „Dalszy ciąg. Wojna 39. Okupacja” (pamiętnik), rkps, oryginał, s. 1—20 (zbiory Przyrowskiego). Fakt tworzenia konspiracji przez F. Przyrowskiego potwierdzają: Feliks Michałowski (relacja, Pisz 20 maja 1985, zbiory autora) i Grażyna Lonkajtis-Luba (relacja, Warszawa 10 września 1986, zbiory autora).

Co stało się z utworzoną przez F. Przyrowskiego organizacją, nie udało mi się ustalić. Być może miała z nią jakieś związki tzw. grupa Antoniego Karpa, augustowskiego emerytowanego nauczyciela i oficera WP, która przetrwała okres okupacji radzieckiej.

3. GRUPA ANTONIEGO KARPA „JARZĄBKA”

Antoni Karp¹⁸ był dowódcą grupy konspiracyjnej, której nie potrafimy dokładniej zakwalifikować. Być może powstała ona w oparciu o siatkę „dywersji pozafrontowej”. Wskazywałyby na to cechy osobiste Karpa. Był to bojowy oficer z wojny 1920 r., działacz „Strzelca”, człowiek absolutnie pewny, a równocześnie ktoś ewidentnie chory, nieomal nie wychodzący z domu, a więc będący poza wszelkim podejrzeniem¹⁹. Również to, co o grupie Karpa napisał Władysław Liniarski „Mścislaw”, mogłoby wskazywać na jego powiązania z Oddziałem II WP. Równocześnie jest możliwe, że „grupa Karpa” była po prostu członem Polskiej Armii Wyzwolenia, a potem ZWZ. Mogłyby o tym świadczyć informacje żony „Jarząbka” Genowefy Karpowej „Stokrotki”²⁰, która stwierdza, że w skład jego grupy wchodził nauczyciel: Zygmunt Markiewicz w Biernatkach i Wawiórko w Augustowie oraz Warakowski, a także jego szwagier Józef Poziemski z Bargłowa²¹, których potrafię zidentyfikować jako działaczy PAW, a następnie ZWZ w czasie okupacji radzieckiej. Drugi argument to fakt, że już po przyjsciu tu Niemców, wiążąc porwaną sieć konspiracyjną ZWZ, ppłk Wł. Liniarski, komendant Okręgu Białostockiego ZWZ, przez swego nowego komendanta Obwodu Augustów ZWZ docierał właśnie do Karpa (za pośrednictwem miejscowego proboszcza).

Wł. Liniarski w swym sporządzonym na początku lat siedemdziesiątych opracowaniu napisał jedynie: „W terenie Augustowszczyzny w strefie kanałów już na wojnie [z 1939 r. — TS] istniała zorganizowana grupa dywersyjna, składająca się z miejscowych rezerwistów pod dowództwem por. rez. Antoniego Karpa: grupa była zakonspirowana i posiadała specjalne zadania dywersyjne”²². Wszystko to wskazywałoby na „dy-

¹⁸ Urodził się 18 czerwca 1898 r. w Jastrzębnej w Augustowskim. Był jako ochotnik na wojnie 1919—1920 r., za udział w walce otrzymał Krzyż Virtuti Militari V kl., Krzyż Orłąt oraz honorowe obywatelstwo łotewskie. Po zakończeniu wojny wrócił w Augustowskie i był nauczycielem szkół powszechnych we wsiach: Skablewo, Tobyłka, Biernatki i wreszcie w Augustowie. Był działaczem „Strzelca”. Tuż przed wojną zachorował na gruźlicę, w związku z czym już w 1939 r. przeszedł na rentę inwalidzką. Był porucznikiem rezerwy 9 pułku piechoty. W maju 1939 r. wrócił z sanatorium, a 1 września poszedł na front; brał udział w walkach w Grodnie. Zmarł na gruźlicę w lutym 1943 r. (Relacja Genowefy Karpowej, Zielonka, 3 września 1986, zbiory autora).

¹⁹ Takich właśnie m. in. ludzi dobierano do patroli „dywersji pozafrontowej”. Było wśród nich sporo inwalidów wojennych (jak Józef Rybicki „Andrzej”, szef Kedywu Okręgu Warszawskiego AK), ludzi starszych, o których wojskowej przeszłości otoczenie nie wiedziało.

²⁰ Urodzona w 1911 r., była o 13 lat młodsza od męża i traktowana przez niego jako osoba nie mogąca być równorzędnym partnerem w pracy konspiracyjnej.

²¹ Niestety, rozmawiając raz tylko z J. Poziemskim przed jego rychłą śmiercią, nie zadałem mu pytania o relację pomiędzy jego komórką konspiracyjną (którą on określał słowem: „Samoobrona”) a grupą A. Karpa, inne zaś osoby albo nie umiały się na ten temat wypowiedzieć, albo ostrzegaly mnie, że fakt bliskiego kuzynostwa Poziemskiego z Karpem nie musi o niczym świadczyć.

²² Płk „Mścislaw” [Władysław Liniarski], „Komenda Okręgu ZWZ/AK Białystok 1939—1944. Odtwarzanie Sił Zbrojnych w Kraju”, Warszawa, luty—grudzień 1972 r., SPP, sygn. B II, maszynopis, s. 70.

wersję pozafrontową". Z kolei, według relacji G. Karpowej, mąż jej organizował grupę konspiracyjną od jesieni 1939 r., wciągając do niej przede wszystkim nauczycieli. Po powrocie z wojny A. Karp najpierw pracował w szkole, później został usunięty z pracy przez sowieckie władze oświatowe i otrzymał emeryturę. Przez cały czas chorował na gruźlicę, prawie nie wychodził, często całe tygodnie leżał w łóżku. W tej sytuacji jego mieszkanie było głównym punktem kontaktowym: tutaj przychodzili jego współpracownicy i tutaj łącznicy przynosili „pocztę”. Żona Karpa nie była przez niego bliżej wtajemniczana w sprawy organizacyjne: czasem pomagała mu sortować korespondencję lub przносиła jakieś materiały. Również ich dwaj synowie: Tadeusz (ur. w 1928 r.) i Ryszard (ur. w 1930 r.) używani byli do nawiązywania łączności: przynosili listy i ustne zawiadomienia, eskortowali przybyłych oraz służyli jako „maski”. Według G. Karpowej grupa konspiracyjna „Jarząbka” liczyła nie więcej niż kilkudziesięciu ludzi, a jej szef „wszedł do ZWZ jeszcze w okresie okupacji sowieckiej”²³.

Z Antonim Karpem współpracowali bracia: Piotr i Antoni Horoszowscy oraz Jan Rudzki. Antoni Horoszowski był referentem wojskowym w magistracie m. Augustowa, Jan Rudzki kierownikiem szkoły powszechnej w Tajnie Starym²⁴.

W marcu 1941 r. Antoni Karp ostrzeżony został przez nauczyciela — Żyda, że zostanie aresztowany. Pooddawał więc synów członkom rodziny, a sam wraz z żoną uciekł wozem do kuzyna Siedleckiego, który mieszkał we wsi Balinka, na skraju lasu i bagien. Przez parę tygodni przebywali oni tutaj, ale kiedy sąsiedzi Siedleckich zainteresowali się nimi, ukryli się na bagnach w lesie Balinka, gdzie zbudowali budę. Był to już kwiecień 1941 r. Pewnego dnia A. Karp dostał krwotoku. Wobec groźby śmierci wrócili oboje do Augustowa, gdzie po dobie aresztu wypuszczono ich ze względu na chorobę mężczyzny. Niedługo potem przyszli Niemcy²⁵.

Jesienią 1941 r. do ks. Wojciecha Chojnowskiego, proboszcza w Augustowie, dotarł kpt. Władysław Szymborski „Okrasa”, wyznaczony na komendanta Obwodu Augustów ZWZ i przy jego pomocy nawiązał kontakt z Karpem, którego mianował swoim zastępcą²⁶.

4. POLSKA ORGANIZACJA WOJSKOWA (POW)

Jedną z zagadek, związanych z konspiracją augustowską 1939—1941, jest istnienie bądź nieistnienie tutaj organizacji pod nazwą Polska Organizacja Wojskowa (POW). Organizacja o takiej właśnie nazwie powstała jesienią 1939 r. wśród młodzieży grodzieskiej i rozprzestrzeni-

²³ Relacja G. Karpowej, Zielonka, 3 września 1986.

²⁴ Relacje Zofii Horoszowskiej (siostry Piotra i Antoniego) oraz jej siostry Melanii Rudzkiej (żony Jana), Augustów, 18 września 1986 (zbiory autora).

²⁵ Relacja G. Karpowej z 3 września 1986. Janina Pietrzakowa, której najbliższym sąsiadem w Augustowie był A. Karp, nie mogła uwierzyć, że ten chory od 1938 r. na gruźlicę, przedwcześnie postarzały, zgorzkniały i zubożniały na wszystko człowiek był dowódcą grupy konspiracyjnej (relacja J. Pietrzakowej, Augustów 31 lipca 1987, zbiory autora).

²⁶ W. Zarski-Zajdler, „Ruch oporu” t. III. Dane o ks. Chojnowskim potwierdza *Elenchus cleri saecularis ac regularis et ecclesiarum dioecesis Łomżensis anno domini 1938*, s. 42.

ła się na terenie Nowogródzczyzny, Polesia i częściowo Białostocczyzny²⁷, mogła więc dotrzeć także w Augustowskie. Mogła też powstać tu zupełnie samoistnie, tym bardziej że ta znana z okresu I wojny światowej nazwa sama się niejako narzucała.

Mamy tylko jedną, ale wiarygodną relację, mówiącą o istnieniu POW w Augustowie. Zofia Horoszowska stwierdza, że po wkroczeniu Rosjan do Augustowa została wciągnięta przez woźnego szkolnego Żukowskiego do organizacji o nazwie POW. On też odbierał od niej przysięgę organizacyjną. Wie też, że w organizacji tej byli poza nią: robotnik Aleksander Marcinkiewicz i niejaki Wójcik. W domku przy ul. Sienkiewicza w Augustowie brała udział w czyszczeniu broni, którą przyniesiono tam w workach. Później wycofała się z pracy, gdyż uważała, „że jest to rzucanie się z motyką na słońce”²⁸.

Istnieje pewna wątpliwość. Otóż podobieństwo skrótów: POW i PAW (Polska Armia Wyzwolenia) mogło spowodować, że relacjonistka bądź wtedy, bądź dziś, gdy wspomina tamte czasy, może mylić nazwy.

5. POLSKA ARMIA WYZWOLENIA (PAW) I ZWIĄZEK WALKI ZBROJNEJ (ZWZ)

Podstawowym dokumentem dla dziejów Polskiej Armii Wyzwolenia (PAW), a następnie Związku Walki Zbrojnej w pow. augustowskim w latach 1939—1941 jest raport sierż. Jana Organisty, odkryty przeze mnie w 1985 r. w materiałach weryfikacyjnych akowców z lat 1945—1947, zdeponowanych później w archiwum Studium Polski Podziemnej w Londynie. Dokument ten wymaga paru słów komentarza.

Gdy po zakończeniu wojny Dowództwo Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie porządkowało sprawy personalne swoich żołnierzy (stan służby, awanse, odznaczenia itp.), do swoich zwierzchników zwrócił się sierż. Jan Organista, mieszkaniec Tajna Podjeziornego, wsi położonej w sercu Puszczy Augustowskiej, z podaniem o przyznanie mu baretki za ranienie. Prośba ta była dla polskich władz wojskowych nieco zaskakująca: Organista, podoficer w Parku Maszynowym 2 Warszawskiej Dywizji Pancerniej, a przedtem żołnierz PSZ w ZSRR, nie był raniony podczas kampanii włoskiej 1944 r., w której uczestniczył, twierdził natomiast, że ranili go żołnierze Wojsk Pogranicznych NKWD w marcu 1941 r. w lasach pod Białobrzegami, w pobliżu Augustowa, podczas oblawy na grupę partyzancką.

Z Londynu do Białobrzegów, z Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie do chłopskiej partyzantki antysowieckiej w lasach augustowskich jest terytorialnie i myślowo daleko. Dowódcy Jana Organisty kazali mu ten fakt udowodnić, a więc m. in. wypełnić szczegółową „Ankieta w sprawie uczestnictwa w Armii Krajowej” oraz uzyskać poświadczenia świadków. Jan Organista spełnił te wymagania. Wypełnił ankietę i przedsta-

²⁷ Zob. G. Lipińska, *Jeśli zapomnę o nich...*, Warszawa 1990, s. 76—78 oraz relacja tejże złożona T. Strzemboszewi (Warszawa 1985). W swym „Kwestionariuszu”, wypełnionym w czasie służby w armii gen. Andersa, Tadeusz Niemira z Uścianka Wielkiego w pow. Ostrów Mazowiecki pisze: „Aresztowany byłem w Uścianku Wielkim o godz. 3-ej dnia 8 lutego 40 r. w podejrzeniu za branie czynnego udziału w organizacji POW (tj. Polska Organizacja Wojskowa), jaka istniała na naszym terenie”. Instytut im. gen. W. Sikorskiego w Londynie [dalej: IGS], materiały Bąkiewicza, kol. nr 138, dok. nr 546, s. 3.

²⁸ Relacja Zofii Horoszowskiej, Augustów, 18 września 1986 (zbiory autora).

wił oświadczenia swoich kolegów z PSZ, niegdyś partyzantów puszczańskich. Jakie były motywy tej powojennej aktywności? Ranny w potyczce pod Białobrzegami w lewe udo i prawy łokieć, po wyjściu z moskiewskiego więzienia na Łubiance jesienią 1941 r. nie był już zdolny do walki liniowej i gdy jego koledzy krwawili pod Monte Cassino, on pracował w jednostkach remontowych. A przecież walczył z bronią w rękę już 3—4 lata wcześniej, przecież był ranny w tej walce i to zranienie uzasadniało mniej zaszczytną służbę na tyłach.

W efekcie powstał raport, będący odpowiedzią na wyżej wymienioną ankietę, obejmujący 7 stron gęstego maszynopisu, poddany pewnym rygorom ze względu na konieczność udzielenia odpowiedzi na postawione pytania, napisany dość wcześnie, bo 14 maja 1946 r.²⁹. Tekst jest dość chaotyczny, gdyż zarówno odpowiada na pytania, jak i opowiada o ważnych dla autora sprawach, a pytania te niezbyt przystawały do ówczesnej rzeczywistości i nastawione były raczej na uporządkowany stan prawny warszawskiej AK pod okupacją niemiecką. Zawiera ogromną ilość informacji, pisany był bowiem przez człowieka, który do konspiracji wszedł bardzo wcześnie, a jako przedwojenny posterunkowy Policji Państwowej zaczął się ukrywać w lasach i bagnach zaraz po wkroczeniu Armii Czerwonej. Pełnił także, najpierw w PAW, a potem w ZWZ, istotną funkcję komendanta jednego z rejonów.

Informacje zawarte w tym dokumencie, częściowo potwierdzone przez świadków Organisty³⁰, są wręcz rewelacyjne. O ile pisany w warunkach cenzury (zewnętrznej i wewnętrznej), najbardziej dotąd treściwy i wiarygodny tekst „Ruch oporu w latach 1939—1944 na Białostocczyźnie”, podpisany przez Władysława Żarskiego-Zajdlera, a poparty wysokim autorytetem komendanta Okręgu Białostockiego AK Władysława Liniarskiego „Mścisława”, faktyczny początek konspiracji zetwuzetowskiej w Augustowskiem datuje na lato 1941 r. (zresztą wbrew meldunkom gen. S. Roweckiego, publikowanym w I tomie wydawnictwa „Armia Krajowa w dokumentach”), gdy do Antoniego Karpa zgłosił się kpt. Władysław Szymborski „Okrasa”, to raport Organisty datuje powstanie Polskiej Armii Wyzwolenia, bezpośredniej poprzedniczki ZWZ, najpóźniej na styczeń 1940 r., a przekształcenie jej w ZWZ na lipiec 1940 r.; podaje pseudonimy pierwszych komendantów Obwodu Augustowskiego PAW/ZWZ, mówi o konkretnych poczynaniach — jednym słowem wypełnia dwuletnią „białą plamę” w dziejach konspiracji. Jest to jednak tylko jedno i być może w pewnych punktach subiektywne świadectwo. Należałoby je skonfrontować z innymi, co jest niezmiernie trudne. Na kilkadziesiąt osób, z którymi rozmawiałem na temat konspiracji i partyzantki w Augustowskiem, tylko jedna, nie pytana, spontanicznie wymieniła nazwę Polskiej Armii Wyzwolenia, jedna stwierdziła, że kiedyś ją słyszała, a jedna nie była pewna. Wierzę im: wierzę prostym ludziom, którzy mówią tylko o tym, co sami poznali, i nie znają żadnej „literatury przedmiotu”, w której zresztą nazwa PAW nigdzie nie występuje. Nie są to jednak świadectwa równorzędne z raportem Organisty, pisany przed 46 laty, za świeżej jeszcze pamięci i przez jednego z wy-

²⁹ Na oryginale napisano „14 V 1940 r.”, co jest oczywistą pomyłką.

³⁰ Zaden z nich nie był wyższym funkcjonariuszem organizacji, a poświadczenia dotyczą przede wszystkim autentyczności pracy Organisty w PAW, jego zranienia w potyczce pod Białobrzegami i pobytu w więzieniu radzieckim.

bitniejszych dowódców, a nie świadka (dnia dzisiejszego nie dożył nikt z organizatorów PAW i bardzo niewielu uczestników, większość z nich to albo młodziutki wówczas szeregowcy, albo żony, siostry i młodszy bracia). Ponadto konspiracja augustowska była zadziwiająco ścisła, a dla oznaczenia organizacji używano takich określeń potocznych, jak „Samoobrona” lub „Partyzantka” czy „grupa Antoniego Karpa”. Mogę więc identyfikować organizację jedynie poprzez znanych mi poszczególnych ludzi, których związki z PAW stwierdzam poprzez udział w pewnych akcjach lub powiązania ze znanymi mi jako członkowie PAW konspiratorami. Stwierdzenia moje są więc opatrzone pewnym ryzykiem i muszę czekać na dalszą weryfikację dzisiejszych, niepewnych ustaleń.

Jakie podstawowe informacje o PAW/ZWZ przynosi nam relacja (raport) Jana Organisty?³¹

Kiedy powołano do życia PAW — nie wiemy³². Organista wstąpił do organizacji konspiracyjnej na początku stycznia 1940 r., kiedy już uformowała się. W lipcu 1940 r. PAW „została przemianowana” na ZWZ. Pierwszym komendantem Obwodu Augustowskiego PAW/ZWZ był „Dawer”, którego można bez trudu zidentyfikować jako pchor. Edwarda Stankiewicza³³, który niedługo po powrocie z wojny do domu w Bargłowie (wrócił wozem ukryty pod słomą, w pełnym mundurze i z hełmem), musiał go opuścić i ukryć się w lesie, skąd organizował sieć konspiracyjną i grupy partyzanckie. Edward Stankiewicz poległ otoczony przez funkcjonariuszy NKWD we wsi Dręstwo na południe od Rajgródu w nocy z 24 na 25 września 1940³⁴. Po jego śmierci komendantem Obwodu ZWZ został według Organisty „słynny bojowiec” „Piorun”, czyli Stanisław Cieślukowski z Białobrzegów³⁵. Zastępcą komendanta Obwodu był „Orkan” (NN)³⁶. Kto był komendantem Obwodu po marcu 1941 r., kiedy to ujęto Cieślukowskiego — nie wiadomo³⁷.

³¹ W swym raporcie Organista używa czasem narzuconej mu przez formularz nazwy „Armia Krajowa”, zawsze jednak tylko w takim wypadku, gdy ma to znaczenie ogólne i nie dotyczy konkretnych.

³² Stanisław Szumski w swym napisanym wcześniej pamiętniku oraz złożonej mi relacji twierdzi, że PAW założył mjr Henryk Dobrzański „Hubal” w końcu września 1939 r. podczas swego parodniowego pobytu w Dolistowie Starym, gdy pełnił funkcję zastępcy dowódcy 110 pułku ułanów. Osobiście w to nie wierzę: Relacja Szumskiego nie jest zgodna z dobrze mi znanym harmonogramem działań 110 pułku ułanów oraz błędnie podaje kilka istotnych dla jej weryfikacji szczegółów.

³³ Urodzony w Bargłowie w 1919 r. jako syn Józefy i Józefa, absolwent Liceum w Suwałkach, plutonowy podchorąży 3 pułku szwoleżerów, poległ w nocy z 24 na 25 września 1940 w czasie oblawy we wsi Dręstwo. Jego siostra Narcyza, aresztowana 25 września 1940 widziała jego ciało na podwórzu siedziby NKWD przy ulicy 3 Maja w Augustowie. Właśnie fakt podania przez Organistę daty i miejsca śmierci „Dawra” oraz okoliczności, w jakich zginął, pozwala w sposób bezsporny identyfikować „Dawra” z E. Stankiewiczem. Jego wybitną rolę w konspiracji, a zwłaszcza partyzancie PAW, podkreśla wiele relacji.

³⁴ Był więc już komendantem Obwodu ZWZ, w który PAW przekształciła się w lipcu 1940 r.

³⁵ Urodzony w Białobrzegach w 1921 r., ukończył 4 klasy szkoły powszechnej i pracował na gospodarstwie wraz z rodzicami. Ujęty w marcu 1941 r., był więziony na Łubiance, gdzie wyraził zgodę na przerzucenie na spadochronie (jesienią 1941 czy w 1942) na teren Puszczy Augustowskiej, by organizować partyzantkę antyniemiecką. Żołnierz AK, a następnie AKO i WiN, po aresztowaniu w 1948 r. przez 8 lat przebywał w więzieniach PRL. (Relacja jego brata przyrodniego Izzydora Bronakowskiego, Augustów, 21 sierpnia 1990, zbiory autora).

³⁶ Nie udało mi się ustalić, kto kryje się za ps. „Orkan”.

³⁷ Do kwestii tej jeszcze powrócę. Aresztowany w marcu 1941 r. Organista nie mógł już tego wiedzieć.

Obwód PAW/ZWZ dzielił się już w 1940 r. na rejony. Niestety, w dokumencie konkretnie wymieniony został tylko Rejon Pruska³⁸, którego komendantem był Jan Organista³⁹.

Struktura organizacyjna Obwodu Augustów PAW, a potem ZWZ, była następująca: najmniejszą komórką była sekcja (1 + 4), większą drużyna, złożona z 3 sekcji i drużynowego, następnie pluton, na który składały się 3 drużyny i dowódca plutonu. Największą jednostką bojową była kompania, złożona z 3 plutonów, dowódcy kompanii i jego zastępcy. Obok tych jednostek „liniowych” w rejonach znajdowały się — jak je określa Organista — „sekcje pomocnicze”: sekcja bojowa⁴⁰, sekcja sanitarna i sekcja łącznikowa.

Wszystkie te jednostki łącznie Organista nazywa „oddziałem”. Ten, którym on dowodził, zorganizowany został w maju 1940 r., a stan jego wynosił „ogólnie” ponad 130 ludzi, „w tym pięciu sierżantów, duża liczba kaprali z ukonczoną szkołą podoficerską, kilku z dawniejszego POW, resztę stanowili ludzie po służbie wojskowej”⁴¹.

W PAW/ZWZ służyły także kobiety, których w oddziale Organisty było „stosunkowo niewiele”, a używane były „w rzadkich wypadkach” „do przenoszenia meldunków, nawiązania łączności, jako sanitariuszki, oraz do haftowania orzełków jako znaków rozpoznawczych”⁴². Jako uzbrojenie jego oddziału, który organizowany był od stycznia 1940 r., a od maja 1940 r. był „w bezpośredniej akcji bojowej”, Organista wymienia: kilka ckm-ów marki „Chockes” (Hotchkiss) i kilka ckm-ów „Maxim”, ale „głównym uzbrojeniem” były karabiny różnego pochodzenia: polskie, francuskie i austriackie. „Do tego dochodziły pistolety «Vis», «Nagan» (Nagant-TS) i belgijskie FN. Do wyżej wymienionej broni mieliśmy dużo amunicji, a to do kb około 50 tysięcy (sztuk), do broni małokalibrowej było jej mniej. Dokładnego posiadanego stanu amunicji nie jestem już w stanie dzisiaj podać”⁴³. Oddział miał nadto 12 skrzynek granatów obronnych, 4 skrzynki granatów zapalnych oraz kilka połowych aparatów telefonicznych polskich. Broń przechowywana była „po lasach w ziemi”, a część jej posiadali członkowie organizacji. Granaty były zakopane „w lasach Grzędy i Czerwonym Bagnie”⁴⁴. Zasko-

³⁸ Jest to wieś położona wśród pól, pomiędzy wioskami stanowiącymi centrum aktywności partyzanckiej PAW, leżącymi pomiędzy Czerwonym Bagnem na południu, Rajgrodem na zachodzie i Kanalem Augustowskim na wschodzie. Nie należy jej mylić z Pruska Wielką, znajdującą się w zachodniej części powiatu.

³⁹ Urodzony 10 kwietnia 1914 w Tajnie Podjeziornym, ukończył siedem klas szkoły powszechnej, a po ukończeniu służby wojskowej i szkoły policyjnej został przyjęty do służby w Policji Państwowej na stanowisko posterunkowego. Zmarł w Wielkiej Brytanii w latach sześćdziesiątych (relacja Zofii Boufałowej, Grajewo, 19 września 1986, oraz list młodszego brata Edwarda Organisty do Tomasza Strzembosza z 5 sierpnia 1992, zbiory autora).

⁴⁰ „Sekcja bojowa” była zapewne tożsama z „sekcją dywersyjną”, o której pisze się dalej.

⁴¹ Jeżeli drużyna etatowo liczyła 16 ludzi, pluton 49, a kompania 149, oddział Organisty nie miał pełnego stanu kompanii. Stwierdzenie to, jak sądzę, dobrze świadczy o wiarygodności relacjonisty, który podawanych przez siebie nie do sprawdzenia liczb nie dopasowuje do „etatu” kompanii PAW.

⁴² Orzełki te służyły żołnierzom oddziałów partyzanckich PAW/ZWZ. Jest to wymowne świadectwo tego, że były to rzeczywiście oddziały partyzanckie, spełniające nawet wymogi konwencji międzynarodowych.

⁴³ Stwierdzenie to świadczy o porządnej pracy organizacji, która prowadziła ewidencję uzbrojenia.

⁴⁴ Nazwą „Grzędy” ludność miejscowa określa kompleks lasów, łąk i bagien,

czenie budzi następująca odpowiedź na jedno z pytań ankiety: „Właśnych środków przewozowych nie posiadaliśmy, poza 2-ma zakopanymi bombowcami polskimi typu „Łoś” w rejonie m. Pieczykowo” [scislej: Pieczykowej]⁴⁵.

Odpowiadając na pytanie o zakres jego prac jako komendanta Rejonu, J. Organista wymienia m. in. akcje propagandowe, przeprowadzane przez dowódców poszczególnych plutonów, „którym podawało się wiadomości czerpane z radia”, kilkakrotne rozdawanie ulotek „dostarczanych przez «Pajaka», które zawierały treść o działalności Wojska Polskiego za granicą”. Część prac propagandowych wykonywały kobiety.

Nie prowadzono w oddziale szkolenia wojskowego: większa część uczestników była już po wojsku lub PW, a ci, którzy nie przeszli przeszkolenia, nie byli szkoleni w warunkach konspiracji „ze względu na ich własne bezpieczeństwo”.

W pracy organizacyjnej używano pseudonimów. „Spaleni” kryli się w lesie. Organizacja wykonywała akcje dywersyjne i likwidacyjne, wykorzystując do tego ukrywających się w terenie konspiratorów. Byli oni zorganizowani w „sekcje bojowe”, z których każda składała się z siedmiu żołnierzy (6 + 1). Akcji takich wykonano wiele⁴⁶.

PAW powstała jako protest przeciw terrorowi realizowanemu przez sowiecki aparat policyjny i — jak twierdzi Organista — już wtedy z myślą o konflikcie niemiecko-radzieckim⁴⁷.

Relacja Jana Organisty dotyczy okresu do połowy marca 1941 r., to znaczy do momentu jego ranienia i aresztowania w potyczce pod Białobrzegami, w której ujęty został razem ze Stanisławem Cieślukowskim „Piorunem”. W tym okresie PAW, a następnie ZWZ w Augustowie utrzymywała kontakt z Komendą Okręgu ZWZ w Białymstoku⁴⁸. Czy przetrwał on późniejsze ciężkie miesiące, nie potrafię ustalić.

rozrzuconych na terenie Bagna Jaćwieskiego, pomiędzy rzekami Biebrzą, Jegrzmią i Elkiem. Obszar ten jest poprzecinany tzw. grądami wysokimi, na których do 1943 r. rozrzucona była osada Grzęzy, złożona z kilku tzw. dzielnic. W północnej części tego obszernego terenu leży Czerwone Bagno, rezerwat przyrody, prawdziwe bagno, pokryte bądź sitowiem i krzakami, bądź karłowatą brzozą. Także tutaj znajduje się kilka wysokich grądów, wśród których rozległością wyróżnia się Orli Grąd, porośnięty potężnymi oębami. Czerwone Bagno jest terenem trudno dostępnym, zwłaszcza na wiosnę i jesienią.

⁴⁵ Pieczykowo jest to wioseczka położona wśród bagien Bagna Kuwasy, na wschód od Grajewa.

⁴⁶ Naliczyłem ich 15. Będą one omówione w części pracy przedstawiającej aktywność partyzancką PAW.

⁴⁷ Jan Organista, Ankieta w sprawie uczestnictwa w Armii Krajowej, M.p. 14 maja 1940 r. (1946 r.), Wpływ ze Sztabu Nr 3/0 Okr. Biał. Obw. Augustów, SPP, materiały weryfikacyjne.

⁴⁸ O kontaktach tych Organista wspomina dwukrotnie. Raz na s. 2, gdy pisze: „Żywność, jak kielbasa, słonina i mąka, była w miesiącach kwiecień—maj 1940 r. kilkakrotnie wysyłana drogą łącznikową do Komendy Okr. Białystok, ponieważ w Białymstoku była bardzo duża ilość ukrywających się i było dla niej brak żywności”. A więc kontakty z Okręgiem Białystok ZWZ (bo chyba nie był to Okręg PAW?) istniały już na 3 miesiące przed scaleniem. Drugi raz Organista informuje o kontaktach z Okręgiem ZWZ, gdy opisując swe perypetie po zwolnieniu z więzienia na Łubiance pisze: „Nie wiadomo, na czym by się skończyło, gdyby nie spotkanie z b. oficerem z Komendy Okr. Białegostoku Igło-Iglewskim, który znał mnie z działalności w organizacji podziemnej ZWZ”. Igło-Iglewski to por. Antoni Iglewski „Antoni Mazecki”, p.o. komendanta Okręgu Białostockiego ZWZ do jesieni 1940 r. Istnienie tego kontaktu (za pośrednictwem korespondencji konspiracyjnej czy osobistego?) poświadcza więź organizacyjną przed połową listopada 1940 r., kiedy to Iglewski został aresztowany.

Jakie konstatacje o podstawowym znaczeniu wynikają z raportu Jana Organisty?

1. Augustowska ZWZ wywodzi się wprost z Polskiej Armii Wyzwolenia, zupełnie tak samo jak na innych terenach ze Służby Zwycięstwu Polski.

2. Przemianowanie — bo tak rzeczywiście być musiało — PAW na ZWZ nastąpiło w lipcu 1940 r., po paromiesięcznym okresie kontaktów z Komendą Okręgu Białostockiego ZWZ, w czasie gdy p.o. komendantem Okręgu był ppor. rez. Antoni Iglewski „Antoni”, „Mazecki”⁴⁹ (wiosna 1940 r. — 17 listopada 1940 r.), a następnie kpt. piechoty Władysław Liniarski „Mściśław”⁵⁰.

3. Obwód Augustowski ZWZ był więc częścią struktury organizacyjnej Okręgu Białystok nie od jesieni 1941 r., a od połowy 1940 r.⁵¹ Jest to całkowicie zgodne zarówno z dokumentacją ZWZ, przedstawioną w I tomie „Armii Krajowej w dokumentach”, jak cyklem rozwoju ZWZ na tych terenach, m. in. w pobliskim Łomżyńskim i Kolneńskim.

4. Pierwszym komendantem Obwodu Augustowskiego ZWZ był nie kpt. Władysław Szymborski „Okrasa”, lecz pchor. Edward Stankiewicz „Dawer”, a po nim Stanisław Cieślukowski „Piorun” (nie posiadający żadnego stopnia).

Tyle raport Jana Organisty. A co o konspiracji antyradzieckiej w Augustowskim mówią inne źródła i opracowania?

Płk Wł. Liniarski, p.o. komendanta Okręgu Białostockiego ZWZ/AK od stycznia 1941 r., w przekazanym do Studium Polski Podziemnej w Londynie (a więc zapewne nie obciążonym wymogami cenzury państwowej) opracowaniu „Komenda Okręgu ZWZ-AK Białystok 1939—1944. Odtwarzanie Sił Zbrojnych w Kraju”, nastawionym na okres „Burzy”, ale dotyczącym także spraw wcześniejszych, napisał: „Już w roku 1940 grupy organizacyjne luźno ze sobą powiązane ograniczały swą działalność do zbierania i magazynowania broni i przygotowywały społeczeństwo do zbrojnego czynu w chwili upadku Trzeciej Rzeszy. W latach 1940—41 na bagnach nad rzekami Biebrza i Netta ukrywały się grupy oficerów i podoficerów, które łączyły się w drużyny w obawie przed aresztowaniami. W terenie Augustowszczyzny w strefie kanałów już na wojnie [w czasie wojny 1939 r. — TS] istniała zorganizowana grupa dywersyjna, składająca się z miejscowych rezerwistów pod dowództwem por. rez. Antoniego Karpa; grupa była zakonspirowana i posiadała specjalne zadania dywersyjne”⁵².

⁴⁹ Urodzony w 1899 r., uczestnik I wojny światowej i wojny polsko-radzieckiej, przed 1 września 1939 pracownik administracji wojskowej, a jednocześnie wyszkolony członek „dywersji pozafrontowej”; od października 1939 r. uczestnik konspiracji SZP/ZWZ w Okręgu Białystok, zastępca, a następnie p.o. komendanta Okręgu ZWZ, aresztowany przez NKWD 17 listopada 1940.

⁵⁰ Urodzony w 1897 r., od 1919 r. żołnierz WP, w maju 1924 r. mianowany porucznikiem, a w marcu 1937 r. kapitanem, oficer 82 i 66 pp., od listopada 1938 r. w Sztapie Głównym. We wrześniu 1939 r. walczył jako d-ca batalionu 62 pp., od stycznia 1940 żołnierz ZWZ w dyspozycji KG, w październiku 1940 r. przerzucony do Białegostoku, w lipcu 1941 r. mianowany majorem.

⁵¹ W swej relacji z 1967 r., przekazanej do SPP w Londynie, Iglewski pisze: „Do końca lipca 1940 r. udało mi się wcielić do naszych szeregów kilkadziesiąt (około 70) różnych grupiek konspiracyjnych”. (Antoni Iglewski, list z 17 października 1967, SPP, sygn. B I, nr 3462, maszynopis).

⁵² SPP, sygn. B II, maszynopis, s. 70.

Mielibyśmy więc w latach 1940—1941 w Augustowskiem:

- luźno powiązane ze sobą grupy konspiracyjne;
- ukrywające się w bagnach grupy oficerów i podoficerów;
- grupę dywersyjną Antoniego Karpa.

Z informacją tą nie zgadza się zupełnie inne stwierdzenie tego opracowania, iż komendant Obwodu Augustów ZWZ od 1940 r. do marca 1941 r., ppor. c.w. Józef Popławski „Józef” poległ w walce⁵³ i że odznaczony został Krzyżem Virtuti Militari V klasy. Wynika stąd bowiem, że od 1940 r. istniał na tym terenie Obwód ZWZ, a jego komendant pełnił swą funkcję aż do śmierci w marcu 1941 r. Jaki jest powód tej niespójności pomiędzy dwiema następującymi po sobie informacjami? Być może opracowanie Liniarskiego jest zlepkiem z różnych okresów i autor nie zadbał o jego uporządkowanie: tekst pierwszy zawiera także opracowanie „Ruch oporu”, pisane wyraźnie pod wpływem cenzury, utajniające niektóre wiadomości. O konspiracji augustowskiej pisze się w nim następująco: „Początki polskich organizacji konspiracyjnych na terenie Augustowskiego biorą swój początek z inicjatyw samorządnych byłych żołnierzy Wojska Polskiego, członków Strzelca, Przystosobienia Wojskowego, młodzieży harcerskiej⁵⁴ i byłych działaczy społecznych i katolickich — przeważnie nauczycieli i księży katolickich, poza tym tajnej „dywersji pozafrontowej” (tzw. TOW lub ZOB)⁵⁵ i wojskowego Związku Partyzanckiego, rozbitków kampanii wrześniowej, osiadłego w bagnach Czarnej Hańczy. Do roku 1940 grupy luźno ze sobą powiązane⁵⁶ ograniczały swą działalność do zbierania i magazynowania broni: przygotowywania społeczeństwa do zbrojnego czynu w chwili upadku Trzeciej Rzeszy. Klęskę niemiecką przewidywano w tym czasie na wiosnę 1940 roku. Po upadku Francji i silnej koncentracji radzieckich władz bezpieczeństwa praca konspiracyjna opierała się na jednostkach i nie przejawiała właściwie żadnej szerszej działalności. W latach 1940—1941 w bagnach nad rzeką Biebrzą i Nettą ukrywali się żołnierze Wojska Polskiego — tak oficerowie, jak i podoficerowie, w obawie przed aresztowaniem przez NKWD. Powstały zbrojne grupy. Dochodziło do walk między una starającymi się ich zniszczyć enkawudzistami. I tak w latach 1940—1941 ukrywał się kpt. Ryszard Maciejewski, lekarz z Baonu Sanitarnego z Sokółki, st. sierżant Puchalski z pułku artylerii Grodno. Grupa ta liczyła około 20 ludzi. Podobnych grup było więcej, a w końcu roku 1941 został mianowany przez komendanta Okręgu plk. Mściława komendantem Obwodu kpt. Szymborski Władysław ps. „Okrasa”. Poprzez ks. Chojnowskiego w Augustowie nawiązał on kontakt z grupą Polaków działających w Augustowie. Na czele tej grupy stał oficer rez. nauczyciel Antoni Karp ps. „Jarząbek”⁵⁷.

Jaką strukturę polskiego oporu rysuje nam powyższy tekst? Jest ona następująca:

- organizacje konspiracyjne powstałe samorzutnie z inicjatywy różnych osób;
- tajna sieć „dywersji pozafrontowej”;

⁵³ Jest to miesiąc, w którym miała miejsce potyczka pod Białobrzegami.

⁵⁴ Znajduje to potwierdzenie. O organizacjach młodzieżowych będę jeszcze pisał.

⁵⁵ Raczej TOW i ZOB. TOW to Tajna Organizacja Wojskowa, ZOB to Związek Orła Białego.

⁵⁶ Tutaj grupy „luźno ze sobą powiązane” wiąże się z rokiem 1939, a nie 1940.

⁵⁷ Wł. Zarski-Zajdler, „Ruch oporu” t. III, maszynopis, 1968, s. 150—151.

— sieć Związku Partyzanckiego, złożonego z rozbitków WP, osiadłego w bagnach Czarnej Hańczy;

— grupy partyzanckie (?) oficerów i podoficerów WP w bagnach w rejonie Netty i Biebrzy;

— grupa Antoniego Karpa (którą można zapewne zaliczyć do organizacji powstałych samorzutnie z inicjatywy różnych osób lub do „dywersji pozafrontowej”).

Obraz, stworzony przez Żarskiego-Zajdlera, jest więc bogatszy od tego, który przedstawia nam Liniarski; przede wszystkim wprowadza on Związek Partyzancki jako coś zupełnie odrębnego i wydziela sieć „dywersji pozafrontowej”, a także podaje nazwiska osób dowodzących „zbrojnymi grupami” (partyzanckimi!) w bagnach między Biebrzą a Nettą.

Jak widzimy, pomiędzy informacjami podawanymi nam przez Liniarskiego i Żarskiego-Zajdlera a przekazanymi przez Jana Organistę istnieje duża różnica. Nie wiedzą oni nic o Polskiej Armii Wyzwolenia, nie piszą nic o Augustowskim Obwodzie ZWZ, konspirację sprowadzają do samodzielnych grup oraz wspominają o grupach partyzanckich.

Od razu muszę stwierdzić: mimo kilkuletnich poszukiwań nie natrafiłem na ślad ani Związku Partyzanckiego, ani grup partyzanckich Maciejewskiego i Puchalskiego, co wcale nie oznacza, iż informacje Żarskiego są fałszywe. Musiały się one opierać na jakichś materiałach, do których nie mam dostępu (być może relacje składane Liniarskiemu w latach sześćdziesiątych), a obaj autorzy już nie żyją. Może jednak dałoby się w pewnym stopniu uzgodnić sprzeczne pozornie informacje. Gdyby Związek Partyzancki okazał się tożsamy z organizacją nazywaną tam powszechnie w latach 1940—1941 „Partyzantką”, mogłoby się okazać, że jest to jedynie inna nazwa Polskiej Armii Wyzwolenia. Są to jednak tylko supozycje. O konspiracji 1939—1941 wiemy tak mało, że znaleźć się może miejsce zarówno dla PAW, jak innych, nie odnalezionych przeze mnie struktur organizacyjnych.

O zniszczeniu przez NKWD w 1941 r. konspiracji augustowskiej mogłyby świadczyć dalsze słowa opracowania Żarskiego-Zajdlera: „W drugiej połowie roku 1941 w poszczególnych wioskach, gminach powiatu powstały znów konspiracyjne trójki, które w późniejszej fazie łączyły się w sekcje i drużyny”⁵⁸. Informacja o „trójkach” jest informacją znaczącą: właśnie „dywersja pozafrontowa” w taki to sposób organizowała swoje podstawowe komórki. Ale już obecnie można stwierdzić, że po okresie 1939—41 pozostały struktury znacznie większe i nie wszystko zostało rozbite.

Jeszcze inaczej, choć bardzo krótko, przedstawia pierwszy okres augustowskiej konspiracji powielaczowa jednodniówka, wydana w lipcu 1989 r. przez historyka Obwodu Augustowskiego AK Witolda Lewo-
ca: „Dostępne źródła wskazują, że w latach 1939—41 funkcjonowały komórki Związku Walki Zbrojnej, poprzedniczki AK. Ówczesne represje i deportacje ludności dotknęły także ZWZ, dlatego trudno jest odtworzyć jej kierownictwo i skład osobowy. Od lata i jesieni 1941 r. organizacja ta stworzona została od nowa jako Armia Krajowa”⁵⁹.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ *Z historii Obwodu. Bóg, Honor, Ojczyzna*, Augustów, dnia 2 lipca 1989 r., powiel., s. 4.

Tyle znane mi opracowania. A co mówią dokumenty?

Są to przede wszystkim dwa meldunki gen. Stefana Roweckiego „Kalinę” z 21 listopada 1940 i 1 września 1941. W pierwszym z nich Komendant Główny ZWZ informował, że dotychczasowy komendant Okręgu Białostockiego ZWZ „Antoni Mazecki” (czyli Antoni Iglewski) poobsadzał komendantami 9 powiatów, a wśród nich powiaty: augustowski, łomżyński i szczuczynski (sąsiadujące ze sobą), że zorganizował on „silne oddziały partyzanckie — — dające się użyć w każdej chwili” oraz że stan Okręgu wynosił: 6 oficerów zawodowych, 22 oficerów rezerwy, 37 podchorążych, 960 podoficerów i około 3000 strzelców⁶⁰. Wynikałoby z tego raportu, że jesienią 1940 r. Obwód Augustów, jeżeli nawet nie był w pełni zorganizowany, miał swojego komendanta. Mógł nim być albo Edward Stankiewicz „Dawer” czy jego następcą Stanisław Cieślukowski „Piorun”, albo Józef Popławski „Józef”, albo jakaś inna nie wymieniana w znanych mi tekstach osoba. Wynika z niego również, że Okręg Białystok był wówczas (przed wielkimi wyspami z przełomu listopada i grudnia) silnym i niezłe zorganizowanym okręgiem, dysponującym nawet jednostkami partyzanckimi.

Drugi meldunek, obejmujący już ostatnią fazę okupacji radzieckiej ziem wschodnich II Rzeczypospolitej, mówi o masowych aresztowaniach i obławach (które w Obszarze Nr 2 (Białystok) rozpoczęły się w styczniu 1941 r.), spowodowanych działalnością emisariusza-prowokatora⁶¹. W czasie tych obław ujęto około 400 członków organizacji, „w tym wielu członków sztabów, komendantów obwodów, placówek i wsi, a także licznych gospodarzy, którzy udzielali kwater”. Ogarnęły one obwody: Białystok, Łomża i Augustów oraz Podokręg Suwałki — na terenie okupacji niemieckiej. W marcu 1941 r. zginął z bronią w rękę „Ob. Jętkowski, kmdt Obw.[odu] Łomża”⁶², w kwietniu aresztowano „kmdta Obw. Szczuczyn Ob. Zarembę”⁶³ oraz „kmdta Obwodu Białystok — Ob. Oskara”⁶⁴, w maju (1941) „zginął bohaterską śmiercią kmdt Obw. Augustów — Ob. Jastrzab i jego z-ca Ob. Rożałowski”⁶⁵. „W czerwcu aresztowany był kmdt Obw. Łomża Ob. Wąsik”⁶⁶. „Poza tym aresztowano wielu kmdtów rejonów, placówek, członków organizacji”⁶⁷.

Meldunek ten ukazuje nam pierwszą połowę 1941 r. jako okres załamania organizacyjnego, pasmo klesk, rozpoczętych jesienią 1940 r. aresztowaniem komendanta Okręgu Nr 2 Białystok ppłk. Józefa Spychalskiego, p.o. komendanta Okręgu Białystok por. Antoniego Iglewskiego oraz przybyłych tu z Warszawy członków sztabu Obszaru, z wyjątkiem Wł. Liniarskiego „Mściśława”, który też w styczniu objął komendę Okręgu.

⁶⁰ „Kalina” — M. 2 La - Le. 21 listopada 1940 r., Meldunek organizacyjny nr 37 z dnia 21 listopada 1940. *Armia Krajowa w dokumentach* t. I, Londyn 1970, s. 347—348.

⁶¹ „Kalina” — Meldunek organizacyjny nr 79 na czas od 1 III do 1 IX 1941. *Armia Krajowa w dokumentach* t. II, Londyn 1972, s. 112.

⁶² Por. Franciszek Skowronek.

⁶³ Osoba nie rozpoznana.

⁶⁴ Por. Władysław Bruliński.

⁶⁵ Według autorów wydawnictwa „Jastrzab” to ppor. c.w. Józef Szymański, nazwisko „Rożałowski” nie zostało podane.

⁶⁶ Osoba nie rozpoznana.

⁶⁷ W Obwodzie Augustów nie obserwuję w styczniu 1941 r. większego nasilenia aresztowań.

Nas przede wszystkim interesuje śmierć w walce komendanta Obwodu Augustowskiego ZWZ i jego zastępcy.

Kto się kryje za pseudonimem komendanta Obwodu Augustów: „Jastrząb” oraz pseudonimem jego zastępcy: „Rożałowski”? Autorzy wydawnictwa źródłowego, w którym opublikowano ten meldunek, rozszyfrowują „Jastrzębia” jako ppor. czasu wojny Józefa Szymańskiego. Jest to jednak osoba zupełnie nieznaną i nie występującą w znanych mi opracowaniach czy relacjach. Tymczasem Żarski-Zajdler, przedstawiając w swym „Ruchu oporu” spis żołnierzy ZWZ odznaczonych Orderem Virtuti Militari rozkazem z 11 listopada 1941, wymienia:

1. śp. „Franciszka” — por. Franciszka Skowronka, poległego z bronią w rękę w walce z sowietami; 2. śp. „Stanisława” — ppor. Stanisława Koniuszego, komendanta Obwodu Grajewo, który zginął w Radziwiłłowie w marcu 1941 r.; 3. śp. „Józefa” — wachm. Józefa Popławskiego, byłego instruktora Szkoły Podoficerskiej w Ossowie (chyba Ossowcu?), p.o. komendanta Obwodu Augustów, poległego w marcu 1941 r.⁶⁸ Czyżby miało to miejsce w tej samej potyczce w lesie pod Białobrzegami, w której zostali schwytani Jan Organista i Stanisław Cieślukowski? I czyżby Józef Popławski „Józef” i Józef Szymański „Jastrząb” to jedna i ta sama osoba?⁶⁹ A może są to: poległy komendant Obwodu i jego zastępca, jeden z nich jest „Jastrzębiem” a drugi „Rożałowskim”? I czy śmierć miała miejsce w marcu czy maju 1941 r.? A może w dwa miesiące po śmierci „Józefa” Popławskiego (marzec 1941) poległ jego następca „Jastrząb” (maj 1941 r.)? Są to wszystko sprawy, które wymagają wyjaśnienia, być może na podstawie nowych, niedostępnych dziś źródeł z archiwów MSW i KGB.

Rozbicie Okręgu Białystok w okresie od listopada 1940 r. do czerwca 1941 r. nie musiało jednak być skuteczne (mimo iż zadane ciosy były bardzo dotkliwe), gdyż w tym samym meldunku z 21 września 1941 gen. Rowecki raportował, iż w Okręgu Białystok zorganizowanych zostało 10 obwodów i 1 miasto (tj. Białystok), nastąpił więc spory rozwój organizacyjny⁷⁰.

6. KOMÓRKI TERENOWE PAW/ZWZ

Spójrzmy teraz na konspirację pow. augustowskiego oczyma zwykłych ludzi, poprzez ich relacje, ogarniające najczęściej jedną wieś lub mały zespół kilku konspiratorów, wykorzystując te informacje, które zdają się świadczyć, iż ich autorzy mówią o PAW/ZWZ, choć nie zawsze mamy tutaj zupełną pewność. Zaczniemy od miasta Augustowa, a następnie spójrzmy na jego okolice, poczynając od zachodu, przez południową część regionu do jego części wschodniej (wsie położone na północ od miasta, powyżej rzeki Szczebry i linii jezior oraz Kanału Augustowskiego, znajdowały się pod okupacją niemiecką i z tej racji nie są tutaj obiektem mojego zainteresowania).

⁶⁸ Wł. Żarski-Zajdler, „Ruch oporu” t. I, 1967, maszynopis, s. 23.

⁶⁹ W opracowaniach dotyczących okupacji często są pomylki polegające na uznaniu fałszywego „okupacyjnego” nazwiska za nazwisko prawdziwe.

⁷⁰ „Kalina”, Meldunek organizacyjny nr 79 za czas od 1 III do 1 IX 1941, s. 113.

A. PAW/ZWZ W AUGUSTOWIE

Najmniej wiemy o konspiracji PAW/ZWZ w samym Augustowie, w którym poza PAW działały jeszcze: ZWP, grupa Antoniego Karpa, Dywersyjna Organizacja Wojskowa, grupy konspiracyjne młodzieży i (ewentualnie) Polska Organizacja Wojskowa.

Posiadamy informacje o dwóch komórkach PAW, obu złożonych z dziewcząt, uczennic i absolwentek augustowskiego gimnazjum. Obie one miały kontakt z partyzantką PAW/ZWZ i zajęte były m. in. zdobywaniem dla niej środków opatrunkowych i lekarstw, a poszczególne dziewczęta używane były jako łączniczki.

Waleria z Dobrowolskich Jancelewiczowa, żona lotnika wojskowego, nauczycielka augustowskiego gimnazjum, a zarazem drużynowa żeńskiej drużyny gimnazjalnej ZHP, jesienią 1939 r. zorganizowała, opierając się na znanych sobie dobrze harcerkach, komórkę, której „trzon” stanowiły osoby nieco starsze: ona i Irena Ignaszakowa, a w której skład wchodziły też dwie harcerki — Helena Dawidowiczówna i Grażyna Jonkajtis⁷¹. Komórka ta miała kontakt z dwiema siostrami: Bogumiłą i Heleną Gruszeckimi (Bogumiła była do września 1939 r. instruktorka Kół Gospodyń Wiejskich przy Sejmiku Powiatowym). Z jakimiś wiadomościami przychodziła do nich H. Dawidowiczówna. Według G. Jonkajtis system organizacyjny w ich organizacji był „trójkowy”: ona знаła tylko H. Dawidowiczównę (która wciągnęła ją do organizacji)⁷² i W. Jancelewiczowa; Dawidowiczówna wiedziała jeszcze o Ignaszakowej i miała kontakt z Gruszeckimi. Wolno przypuszczać, że były to komórki PAW.

W lutym 1940 r. nastąpiło pierwsze uderzenie NKWD w tę komórkę — ujęto Dawidowiczównę; były także aresztowania w innych ogniwach organizacji. Waleria Jancelewiczowa została wwięziona w głąb ZSRR 13 kwietnia 1940 (zapewne jako żona oficera WP)⁷³.

Druga komórka złożona z uczennic gimnazjum była już niewątpliwie częścią sieci konspiracyjnej PAW/ZWZ. Należały do niej: Narcyza Stankiewiczówna (młodsza siostra Edwarda Stankiewicza „Dawra”), Krystyna Wierzbowska, Irena Cudnik, Franciszka Zimnoch i Sabina Daszkówna. Była to więc typowa „piątka”. Podobnie jak członkowie pierwszej komórki, zdobywały one materiały opatrunkowe, lekarstwa i żywność. Z tym że ponadto przerywały ją do określonych punktów lub dostarczały bezpośrednio partyzantom⁷⁴. I tak Irena Cudnik i Sabina Daszkówna chodziły do „zacznej rodziny Liszewskich” w Solistówce, gdzie spotykały się czasem z „grupami partyzantów” (sekcjami dy-

⁷¹ Obie relacjonistki: Grażyna Jonkajtis-Luba i Helena Dawidowiczówna-Tęsiorowska, nie znają nazwy organizacji, do której zostały wciągnięte. Obecnie uważają, że był to Związek Walki Zbrojnej. Według mojego rozeznania mógł to być albo tworzony w tym czasie przez inspektora szkolnego w Augustowie Franciszka Przyrowskiego Związek Wolnej Polski, albo raczej Polska Armia Wyzwolenia. Za tym, że była to PAW, przemawiałoby zbieranie lekarstw i opatrunków, co czyniły analogiczne zespoły dziewczęce z tego samego gimnazjum dla partyzantów, którzy już jesienią 1939 r. gromadzili się w lasach augustowskich spontanicznie, w obawie przed aresztowaniami, a od 1940 r. w ramach aktywności Polskiej Armii Wyzwolenia.

⁷² Miało to miejsce w listopadzie lub grudniu 1939 r.

⁷³ Relacja Grażyny Jonkajtis-Luby, Warszawa, 10 września 1986; list Heleny Dawidowiczówny-Tęsiorowskiej do Grażyny Luby z 1990 r. (zbiory autora).

⁷⁴ Relacja Ireny Cudnik, Augustów, 10 sierpnia 1986; list Sabiny Daszkówny-Skuby do T. Strzembosza z 20 października 1990; list Krystyny Wierzbowskiej do T. Strzembosza z 20 października 1990 (zbiory autora).

wersyjnymi PAW — TS). I. Cudnik i F. Zimnoch aresztowane zostały w marcu 1941 r., natomiast Daszkównę aresztowano wcześniej i wypuszczono „na wabia”, dzięki czemu mogła ostrzec koleżanki z „piątki”. Drugi raz aresztowano ją również w październiku 1940 r.⁷⁵

W oddziałach partyzanckich PAW⁷⁶ walczyło wielu uczniów gimnazjum augustowskiego. Grażyna Jonkajtis-Luba wymienia wśród nich swego kolegę z klasy, maturzystę 1939 r., Mieczysława Borkowskiego, zwanego w szkole „Atamanem”, który już jako uczeń pasjonował się dziejami oddziałów partyzanckich powstałych na tych terenach w 1863 r. i napisał o nich cykl artykułów w gazetce szkolnej. W partyzantce byli jego koledzy szkolni: Stanisław Moroz, Józef Kleja, Tadeusz Zaremba oraz ich koleżanka Zofia Tomaszewska. Dużą rolę odegrał w niej Antoni Połubiński (zwany „Kniaziem”), syn zakrystiana z Bargłowa, gimnazjalista augustowski⁷⁷.

Zarówno G. Jonkajtis-Luba, jak inny absolwent szkoły augustowskiej Czesław Dyczkowski uważają, że to młodzież gimnazjalna zorganizowała partyzantkę na Czerwonym Bagnie⁷⁸.

Ażeby lepiej zilustrować atmosferę i realia ówczesne, pozwolę sobie zacytować dłuższy fragment listu Sabiny Daszkówny (obecnie: Skuby) z października 1990 r., szczery, bo pisany już bez obawy⁷⁹.

„Otóż zimą 39 r. przybyłam wraz z moim starszym bratem Bronisławem i jego narzeczoną Heleną do pewnego domu [w Augustowie — TS]. Pamiętam to miejsce, nie pamiętam, czyj to był dom. Zostaliśmy wprowadzeni do pokoju przez kobietę — najpewniej gospodynię. Za chwilę wszedł do pokoju oficer WP w mundurze. Wrażenie było niesamowite i tak wielkie wzruszenie, że łzy przysłoniły nam wzrok — płakała również ta kobieta. Złożyliśmy przysięgę wierności i pamiętam słowa: »Jesteście od tej chwili żołnierzami Armii Wyzwolenia«⁸⁰. Odbyło się to bardzo szybko. Oficer wyszedł z pokoju, a my zostaliśmy wyprowadzeni przez ogródek i szybko oddaliliśmy się. — — Niestety nikt z nas nie znał nazwisk ani funkcji — konspiracja tego nie dopuszczała. Mnie osobiście jako łącznikowi (działałam na terenie: Augustów, Bargłów, Solistówka, Żarnów) znane były miejsca dostarczania i odbierania grypsów⁸¹, żywności, odzieży, leków. Jednym z takich punktów był dom, w którym mieszkaliśmy przy ul. 3-go (później 1-go) Maja. Organizowana żywność, bielizna i odzież w dużej mierze pochodziła z Solistówki, z gospodarstwa narzeczonej brata — Heleny.

⁷⁵ List S. Daszkówny-Skuby z 20 października 1990; Relacja J. Chudzik z 10 sierpnia 1986.

⁷⁶ O ile mi wiadomo, jedynie PAW dysponowała oddziałami partyzanckimi, które J. Organista określa jako „sekcje bojowe” lub „sekcje dywersyjne”, nie podkreślając bynajmniej ich partyzanckiego charakteru. Jednak zarówno z dokumentu, jak licznych relacji wynika, iż były to małe oddziały partyzanckie *sensu stricto*, przebywające w lesie lub ukrywające się we wsiach, ale uzbrojone i umundurowane.

⁷⁷ Relacja Grażyny Jonkajtis-Luby, Warszawa, 10 września 1986 (zbiory autora).

⁷⁸ Relacja G. Jonkajtis-Luby z 10 września 1986 i Czesława Dyczkowskiego, Augustów, 14 sierpnia 1986 (zbiory autora).

⁷⁹ Do 1989 r. prawie nie prowadziłem korespondencji oraz spotykałem się z objawami lęku i niepewności osób, które w latach 1939—1941 miały jakikolwiek związki z konspiracją antyradziecką.

⁸⁰ Chodzi tu niewątpliwie o Polską Armię Wyzwolenia. Jest to interesujące potwierdzenie tej mało znanej nazwy.

⁸¹ Mowa oczywiście nie o grypsach *sensu stricto*, lecz o zaszyfrowanych meldunkach czy rozkazach.

Nocą w umówionym czasie odbierał to ktoś z lasu. — Czerwone Bagno było słynnym miejscem działalności partyzantki. Urządzano na nich całe oblawy. Partyzanci prowadzili brawurowe akcje. Potrafili nocami porozbierać wartowników na mostach⁸², a zdobyta broń i mundury sowieckich żołnierzy służyły do różnych podejść. Kiedyś, wracając o zmroku ul. Prądyńskiego z bańką mleka — w punkcie tym była krowa, a mleko to pretekst do chodzenia tam — zatrzymana zostałam przez dwóch żołnierzy sowieckich. Byli to nasi chłopcy — Stankiewicz i Bućko⁸³. Nazajutrz od świtu szalało NKWD. Na moście grodzieńskim⁸⁴ znowu rozebrani i rozbrojeni wartownicy. Akcje te już się nie powtórzyły. Patrolowano wszędzie, a warty wzmocniono. Coraz więcej aresztowań. — W październiku [1940 r.] wyszłam z domu i po wyjściu na ulicę obstawili mnie dwaj cywile w czarnych jak ceratowe płaszczach. Kazali iść naprzód i nie oglądać się. Szli tuż za mną. Doszliśmy do budynku NKWD⁸⁵, tu pchnięta zostałam do bramy. Wiedziałam, że jestem aresztowana”⁸⁶.

B. PAW/ZWZ WE WSIACH NA ZACHÓD OD AUGUSTOWA

Na zachód od Augustowa, na obszarze prawie bezleśnym, wśród pożałdowanych pól leżą m. in. wsie: Bargłów Kościelny i Dworny, Łabętnik, Biernatki, Mazurki, Żarnowo, Jezioroki i nieco dalej na południowy zachód, w stronę Rajgrodu — Solistówka.

We wsi Łabętnik komórkę konspiracyjną utworzył Zygmunt Ostaszewski, kapral nadterminowy WP, który po odbyciu kampanii wrześniowej 1939 r. przybył z Grodna do wsi rodzinnej. On też zaprzysiągł swoich znajomych i sąsiadów ze wsi: Franciszka Wysockiego i Alfonsa Karwowskiego. Byli to ludzie niewątpliwie należący do elity wsi, stonkowo wysoko wykształceni (Karwowski np. ukończył gimnazjum kupieckie), młodzi, dość zamożni. On także otrzymywał skądś pisane na maszynie (na przebitce) biuletyny. W późniejszym okresie Ostaszewski zaprzysiągł jeszcze co najmniej dwie „trójki”: w Żarnowie i Jeziorokach. W Jeziorokach były aż dwie „trójki”. Do jednej należał Stanisław Turowski, do drugiej jego brat, ale tę drugą zaprzysiągł już kto inny: nauczyciel z Jeziorok — Szvmański. W Żarnowie Ostaszewski wciągnął do organizacji m. in. Izydora Malinowskiego.

Początkowo zadaniem „trójek” było „bronienie polskości oraz pomaganie żołnierzom polskim, którym trzeba było dać ubranie cywilne”.

Pomiędzy Turówką a Biernatkami rozbroił się duży oddział Wojska Polskiego — broń i amunicja zostały zatopione w dołach torfowych. „Trójka” z Łabętnika zabierała stamtąd broń i najpierw ukrywała ją

⁸² Przez sam Augustów przepływa rzeka Netta i obie części miasta łączy most, który (jak wiem także z innych relacji) był strzeżony przez wartowników, stojących w specjalnie zbudowanych budkach. Mosty znajdują się także między jeziorami: Neckim, Białym i Rospudą, tam gdzie gościniec suwalski spotyka się z torrem kolejowym Suwałki—Sokółka oraz w przesmyku między jez. Sajno a Sajenkiem, którym przechodzi tor kolejowy i szosa do Sokółki i Lipska.

⁸³ Pchor. Edward Stankiewicz i Stanisław (?) Bućko.

⁸⁴ Mowa o moście pomiędzy jeziorami: Sajno i Sajenko.

⁸⁵ Jest to budynek, w którym przed wojną była cukiernia „U Turka”, a w czasie wojny najpierw siedziba NKWD, później gestapo, po wojnie Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa, a obecnie jest komenda WOP.

⁸⁶ Z listu Sabiny Skuby do T. Strzembosza z 20 października 1990.

w schronie wykopanym w krzaku bzu za krzyżem przydrożnym, a potem przekazywała partyzantom z Czerwonego Bagna. Spotkania odbywały się w lesie solistowskim, w którym także porobiono większe schrony na broń. Broń wywożono na rowerach. Na rękawy zakładano czerwone opaski milicjantów, na rower brano po trzy karabiny przywiązane do ramy, a czwartą wkładano na plecy: za szarówki lub w nocy, kto zobaczył uzbrojonych i z opaskami, uciekał i nie było niebezpieczeństwa dekonspiracji. Do wiosny 1940 r. przewieziono do lasu solistowskiego całe uzbrojenie.

Do komórki w Łabętniku docierały raz na miesiąc, a nawet rzadziej, pisane na maszynie biuletyny. Pierwszy z nich mówił o umowie niemiecko-radzieckiej z 1939 r. i wyjaśniał przyczyny klęski Wojska Polskiego; następny nawoływał do niesienia pomocy ludziom zagrożonym i wiązania się w organizację przy zachowaniu ścisłej konspiracji. W tym samym numerze był też rozkaz o przekształceniu ich organizacji w ZWZ. Według relacjonisty mogło to być na przełomie 1939 i 1940 r.⁸⁷ Biuletynów tych nie kolportowano. Znajdowano je w skrytce (był to otwór w starej wierzbie), a po przeczytaniu należało je odpowiedniego dnia umieścić w innym, ściśle określonym miejscu, dla innej, nie znanej sobie „trójki”⁸⁸.

„Trójki” z Łabętnika, Jeziorek i Żarnowa przetrwały okupację radziecką: sam Ostaszewski został aresztowany, ale udało mu się wrócić po zajęciu Mińska przez Niemców⁸⁹.

Również w nieodległej wsi Biernatki utworzono jedną czy dwie komórki konspiracyjne. Do organizacji należeli tutaj dwaj bracia: Piotr i Witold Prawdzikowie⁹⁰ oraz trzech kaprali z 41 pułku piechoty w Suwałkach, którzy wrócili do swej wioski z frontu: Stanisław Późniakowski, Józef Milanowski⁹¹ i Władysław Chmielewski. Zaprzysięgał ich nauczyciel z Bargłowa — Markiewicz⁹². Komórka ta koncentrowała się na przygotowaniach do walki zbrojnej w przyszłości: działań o charakterze walki bieżącej nie prowadzono⁹³.

⁸⁷ Relacja Alfonsa Karwowskiego, Warszawa, 28 września 1987 r. (zbiory autora). Relacja Karwowskiego nie daje nam pewności, o jakiej organizacji tu mowa. Z jednej strony mogła to być PAW, na co wskazywałby kontakt z partyzantką na Czerwonym Bagnie — jak się zdaje — zdominowaną przez PAW; z drugiej, przybycie Ostaszewskiego z Grodna oraz zapamiętany przez A. Karwowskiego termin przekształcenia organizacji w ZWZ mogłyby wskazywać na to, że była to komórka Służby Zwycięstwu Polski lub „dywersji pozafrontowej”, włączona do ZWZ na początku 1940 r., bądź na drodze „przemianowania”, bądź akcji scaleniowej.

⁸⁸ Relacja A. Karwowskiego oraz tegoż „Wspomnienie dla wnuków”, rozdz. III: „Konspiracja”, maszynopis, 1984, s. 25—35.

⁸⁹ Relacja A. Karwowskiego oraz relacja Honoraty Kupiczówny-Karwowskiej z Pomian, Augustów, 14 sierpnia 1990 (zbiory autora).

⁹⁰ Relacja Piotra Prawdzika, Biernatki, 2 sierpnia 1987 (zbiory autora). Piotr i Witold Prawdzikowie byli stryjami relacjonisty.

⁹¹ Nazwiska Prawdzik i Milanowski, niezwykle rozpowszechnione w tej okolicy, przyczyniają wiele kłopotu w odróżnianiu różnych osób; wielu ludzi z tego samego pokolenia nosiło te same imiona i nazwiska. Wywoływało to ówczas potrzebę nadawania poszczególnym ludziom i ich rodzinom różnych przydomków i określeń identyfikujących.

⁹² Był on później, już w czasie okupacji niemieckiej, człowiekiem bardzo znanym jako oficer AK.

⁹³ Relacja Władysława Chmielewskiego, Biernatki, 24 sierpnia 1990 (zbiory autora).

Z Biernatek, które były zaściankiem szlacheckim, na około 40 gospodarstw wywieziono 10 gospodarzy wraz z rodzinami ⁹⁴.

W sąsiedniej wsi Mazurki, która była zamieszkała przez osadników wojskowych, uczestników wojny 1919—1920 r., wywieziono prawie wszystkie rodziny — 29 gospodarzy — już 10 lutego 1940 ⁹⁵. W czasie wywózki uciekli i ukrywali się aż do 22 czerwca 1941: Antoni Dylewski, Stanisław Milanowski i Hipolit Trocki. Uciekinierzy zasilili grupy partyzanckie, tak „dzikie”, jak PAW ⁹⁶.

We wsi Pomiany należeli do konspiracji m. in. trzej bracia Sobotkowie: Jan, Antoni i Bronisław, dwaj bracia Makowscy, Mikołajczyk i Franciszek Kupiczko. Na tym terenie organizacja nosiła nazwę „Partyzantka”. Także tutaj konspiratorzy podzieleni byli na „trójki”, wśród których była „trójka” kobieca, do której wchodziły: Bronisława Kompiewska, Honorata Kupiczówna ⁹⁷ i Sabina Szczepanowska. Miały one w przyszłości pełnić funkcje sanitariuszek, zostały więc przeszkolone na kursie sanitarnym przez felczera Kwapisza z Bargłowa. Wszystkie trzy miały wtedy po 18 lat.

Gdy zaczęło się organizowanie partyzantki, partyzanci bardzo często przychodzili do domu Kupiczków, którzy mieszkali na kolonii, pod lasem; dlatego też do organizacji, poza młodzieżą, wciągnięci zostali starsi, a przede wszystkim ojciec rodziny Józef Kupiczko. Przysięgę składano na krzyż. Zawierała ona słowa o służbie ojczyźnie, zobowiązanie niezdradzenia organizacji i kończyła się słowami: „Tak mi dopomóż Bóg”. Konspiratorzy z Pomian mieli kontakty z grupą podziemną w Bargłowie, m. in. z tamtejszym dyrektorem szkoły powszechnej Stanisławem Warakomskim i Edwardem Stankiewiczem. Świadczy to o tym, iż była to ta sama organizacja, tzn. Polska Armia Wyzwolenia.

Także w Pomianach dostarczano broń partyzantom. Miejscem stałych kontaktów była chałupka, stojąca pod wsią Orzechówka — małą osadą leśną, położoną na skraju pasa leśnego, odgradzającego pola wsi: Tajno Podjeziorne, Wólka Karwowska i Woźnawieś od uroczysk Czerwonego Bagna. Spotykano się także z partyzantami na łąkach, gdzie chodziło się niby przewracać siano ⁹⁸.

Pomiany leżały niedaleko granicy radziecko-niemieckiej, która tu biegła wzdłuż dawnej granicy między Polską a niemieckimi Prusami Wschodnimi, stąd też przez wieś tę szedł stale przemyt towarów oraz tędy przedzierali się za granicę uciekinierzy spod okupacji radzieckiej. Wiosną 1940 r. oczyszczono z ludzi i zabudowań granicę na szerokości 800 m, mimo to jednak przekraczano ją, używając do tego „dybów” (szczudeł) albo idąc tyłem, ażeby zmylić pograniczników. Na stronę nie-

⁹⁴ Lista wywiezionych jest interesująca m. in. ze względu na ukazanie stosunków rodzinnych w tej wsi szlacheckiej. Wywieziono: dwie rodziny Prawdzików, Karbowski, Grygów, Trockich, Sieńkowskich-Romanów, Milanowskich-Michałów, Milanowskich-Wincuków, Milanowskich-Nadolnych i Bukrajewskich (relacja Piotra Prawdzika, Biernatki, 2 sierpnia 1987 i Władysława Chmielewskiego, Biernatki, 24 sierpnia 1990 (zbiory autora).

⁹⁵ Listę wywiezionych sporządził Tadeusz Sobolewski z Topiłówki, otrzymałem ją w jego liście z 3 lutego 1989.

⁹⁶ Relacja Wincentego Milanowskiego, sołtysa wsi Mazurki, Mazurki, 2 sierpnia 1987 (zbiory autora).

⁹⁷ Młodsza siostra Franciszki Kupiczki.

⁹⁸ Relacja Honoraty Kupiczówny-Karwowskiej, Augustów, 14 sierpnia 1990 (zbiory autora).

miecką „chodziło się” po gazolinę i chleb oraz różne potrzebne „drobiazgi”⁹⁹.

Partyzantka przetrwała do przyścia Niemców. Konspiracja w Pomianach poniosła jednak spore straty: w październiku 1940 r. aresztowany został Franciszek Kupiczko, a rodzinę jego wywieziono w czerwcu 1941 r. na Syberię. Bracia Sobotkowie ukryli się dość wcześnie, ale ich rodzinę też wywieziono. Aresztowano także paru innych młodych ludzi¹⁰⁰.

Duża wieś Bargłów Kościelny i położona niedaleko druga, Bargłów Dworny, otoczone przez domy leżące samotnie wśród kęp lasu, tzw. kolonie bargłowskie, były jednym z najważniejszych centrów konspiracji. Stąd pochodził pierwszy komendant Obwodu Augustowskiego PAW/ZWZ pchor. Edward Stankiewicz i jego „prawa ręka”, syn zakrystiana bargłowskiego Antoni Połubiński; tu urodził się późniejszy komendant Obwodu AK, ppor./kpt. Bronisław Jasiński „Komar”, który w latach 1940—1941 wraz z ojcem i trzema braćmi ukrywał się z bronią w ręku na obszarze Bagna Jaćwieskiego i Bagna Kuwasy. Tutaj mieszkali znani i szanowani starsi konspiratorzy: nauczyciel Stanisław Warakomski i Józef Poziemski¹⁰¹.

Komendantem bargłowskiej sieci konspiracyjnej był dwudziestoparoletni Michał Gołębicki, przed wojną działacz Związku Strzeleckiego, a dowódcą „sekcji bojowej”, wykonującej akcje likwidacyjne i dywersyjne, Jan Gołębicki „Rys”, wykonawca najsłynniejszej w Augustowskiem akcji bojowej: likwidacji Dziarnowskiego. Jego zastępcą był Bolesław Grzywiński ze wsi Pomiany¹⁰².

Działająca tutaj organizacja nazywana była różnie. Józef Poziemski określa ją jako „Samoobronę”, natomiast Honorata Kupiczówna-Karwowska i inne osoby używają nazwy „Partyzantka”¹⁰³. Była to jednak niewątpliwie Polska Armia Wyzwolenia, co najdowodniej poświadcza stały kontakt z tą właśnie siatką Edwarda Stankiewicza.

Dużą rolę w konspiracji odgrywał bargłowski felczer, Jan Kwapisz, który nie zważając na niebezpieczeństwo udzielał pomocy rannym partyzantom, jeżdżąc nocą na miejsce ich przechowywania i robiąc opatrunki. Jego córka, Janina Kwapiszówna, pełniła funkcję łączniczki z grupą ukrywających się gdzieś oficerów WP¹⁰⁴ aż do swojego aresztowania 15 lipca 1940.

⁹⁹ Relacja Honoraty Kupiczówny-Karwowskiej, Augustów, 6 sierpnia 1991 (zbiory autora).

¹⁰⁰ Relacja Honoraty Kupiczówny-Karwowskiej, Augustów, 14 sierpnia 1990 (zbiory autora).

¹⁰¹ Warakomski i Poziemski należeli do „starszyny organizacji” (jak ich określa Honorata Karwowska, relacja z 14 sierpnia 1990), w której dominowali ludzie młodzi.

¹⁰² Jan Gołębicki, który przed wojną był komendantem Związku Strzeleckiego w gminie Bargłów, był także wyszkolonym członkiem „dywersji pozafrontowej”. W okresie okupacji niemieckiej pełnił funkcję zastępcy szefa dywersji w Obwodzie Augustów (J. Poziemski, „Wspomnienia”, maszynopis bez daty, s. 48; relacja Franciszka Niedźwieckiego, Augustów, 26 czerwca 1987; relacja Honoraty Karwowskiej, Augustów, 14 sierpnia 1990 (zbiory autora). Józef Poziemski „sekcję bojową” PAW określa — co charakterystyczne — znacznie późniejszą nazwą „plutonu egzekucyjnego”.

¹⁰³ Nazwa „Partyzantka” używana jest także w relacjach złożonych jeszcze w armii gen. Andersa w 1942—1943 r.

¹⁰⁴ J. Poziemski, „Wspomnienia”, s. 52. Poziemski pisze: „Mieliśmy w tym czasie kontakt z ukrywającymi się oficerami, których zaopatrywaliśmy w mapy szta-

Według Józefa Poziemskiego bargłowska „Samoobrona” dzieliła się na „piątki”¹⁰⁵. Honorata Kupieczkówna-Karwowska wymienia następujących uczestników bargłowskiego podziemia: Łaniewskiego i Bronisława Jasińskiego. Józef Poziemski dodaje jeszcze: Zygmunta Godlewskiego, Bolesława Panko, Józefa Skorupę i Wacława Wnukowskiego (z Bargłowa Dwornego, który zlikwidował Piotra Prawdzyka) oraz Antoniego Połubińskiego¹⁰⁶.

Tutejsza konspiracja, o której w sumie mało wiemy, musiała być liczna: według różnych relacjonistów ogarniała nie mniej niż parudziesięciu ludzi. Na polach pod Bargłowem dokonano dwóch najbardziej spektakularnych likwidacji współpracowników okupanta, współinicjatorów akcji tworzenia kolchozów; palono tu także zabudowania kolchozników z kolchozów w Bargłowie Dwornym, Kościelnym i Brzozówce. Miejscowa konspiracja miała sporo broni. Pochodziła ona w dużym stopniu z wykopywania tego, co pod Pomianami ukryła w ziemi polska kawaleria w 1939 r.¹⁰⁷

Wysiedlenia nie ominęły Bargłowa i jego najbliższej okolicy. W pierwszej wywózce z 10 lutego 1940 najbardziej opustoszała wieś Bargłówek-Pienki, w której mieszkali osadnicy i wielu mężczyzn pracowało w lesie na stanowisku gajowych. W sumie wywieziono stąd 22 rodziny — 120 osób (z czego 18 zmarło na Syberii, a trzy ukrywające się w terenie zostały zastrzelone).

W czasie akcji udało się uciec: jednemu z synów Aleksandra Oskrobę (po pewnym czasie został zastrzelony), oficerowi-osadnikowi Kazimierzowi Chmielewskiemu, Józefowi Skorupie (żonę i troje dzieci wywieziono), wójtowi Zygmuntowi Godlewskiemu (żonę wywieziono), Stanisławowi Ropelewskiemu i jego synowi (żonę i sześcioro dzieci wywieziono, uciekinierów ujęto, syna zastrzelono), Dąbrowskiemu (żonę wywieziono, jego po kilku miesiącach złapano i wywieziono na Syberię)¹⁰⁸. Ze wsi Bargłowa Dworny wywieziono 19, z Jeziołek — 9 osób. Druga wywózka z 13 kwietnia objęła 3 rodziny z Bargłowa Kościelnego (16 osób). Udało się uciec Janowi Godlewskiemu (wywieziono jego żonę i czworo dzieci). Trzecia z 21 czerwca 1941 objęła całą gminę.

bowe i krótką broń po rozbierających się tu w 1939 r. oddziałach polskich oraz dostarczaliśmy im żywność i papierosy. Gdzie ukrywali się oni — nie wiadomo”. Ową ukrywającą się gdzieś grupę oficerów można byłoby identyfikować z wymienianą przez Wł. Żarskiego-Zajdlera grupą partyzancką kpt. Maciejewskiego z bagien między Biebrzą i Nettą lub z grupą oficerów ukrywających się we wsi Moniuszki niedaleko Biebrzy, o której wspomina w jednej ze swoich relacji A. Piskorz, leśnik z Puszczy Augustowskiej (A. Piskorz, Augustów, 20 sierpnia 1990, zbiory autora). Według niego w Moniuszkach ukrywał się oficer WP o nazwisku Pruszyński oraz kilku podoficerów, z których jeden nosił nazwisko Sienkiewicz. Pruszyński z kolei miał kontakt z jakimś pułkownikiem WP ukrywającym się w okolicach Grajewa.

¹⁰⁵ Honorata Karwowska mówi o „trójkach”.

¹⁰⁶ J. Poziemski, który swoje wspomnienia pisał w latach siedemdziesiątych, wymienia jedynie ludzi nieżyjących oraz agentów NKWD.

¹⁰⁷ J. Poziemski, „Wspomnienia”, s. 56, relacja Józefa Poziemskiego, Białystok, 27 czerwca 1987 (zbiory autora).

¹⁰⁸ J. Poziemski, „Wspomnienia”, s. 39—40. Cytuję te fakty, by pokazać, że nawet w czasie pierwszej zaskakującej wszystkich wywózki, dokonanej podczas mrozów przekraczających -30°C i wyjątkowo dużego śniegu, niektórym mężczyznom udało się uciec. M.in. z takich uciekinierów powstawać będą z czasem zbrojne grupy partyzanckie w lasach. J. Poziemski pisze: „Z chwilą nastania wiosny stworzyła się partyzantka, złożona z ludzi, którzy uciekli od wywozu i z tych, którzy z innych powodów musieli się ukrywać” (tamże, s. 42).

W sumie w latach 1940—1941 z gminy Bargłów, obejmującej 22 sołectwa — 700 osób, wywieziono 276 osób (10 lutego 1940 — 148, 13 kwietnia 1940 — 16, 21 czerwca 1941 — 112), z czego 65 zmarło w ZSRR ¹⁰⁹.

W leżących na południowy zachód i południe od Augustowa wsiach Netta i Białobrzegi stan konspiracji antysowieckiej jest mało znany, choć wiemy, że także tam ona istniała. W Netcie mieszkali dwaj znani później konspiratorzy: porucznik WP Józef Godlewski z Bargłowa i Stanisław Kasjanowicz „Wicher”. Ten ostatni był zapewne zaprzysiężony przez ppor. Józefa Popławskiego „Józefa” w styczniu 1940 r. ¹¹⁰ Poprzez Kasjanowicza J. Godlewski utrzymywał kontakt z Antonim Karpem w Augustowie ¹¹¹.

W Białobrzegach mieszkał wraz z rodziną Stanisław Cieślukowski „Piorun”, jeden z czołowych bojowców PAW, a później partyzant (zagrożony aresztowaniem uciekł na Czerwone Bagno). W domu Cieślukowskich ukrywał się żołnierz WP Tadeusz Nawalski. Stąd także pochodzili dwaj żołnierze DOW: Władysław i Waław Cichowie ¹¹². Musiały więc Białobrzegi być objęte konspiracją, i to nie jednej organizacji (na pewno DOW i PAW, być może także innych). Niestety żaden z wybitniejszych miejscowych konspiratorów nie żyje, a ci, którzy pozostali, niewiele już pamiętają.

Jeszcze dalej na południe od Augustowa leżą wsie: Dręstwo i trzy wsie o nazwie Tajno; Dręstwo nad jeziorem o tej samej nazwie, Tajno na północ od jez. Tajno.

Działającej w Dręstwie siatki PAW/ZWZ nie udało mi się rozpoznać. Wiadomo tylko, że związana z nią była rodzina Kuklińskich i że większą rolę spełniał tu młody (urodzony w 1923 r.) Henryk Kukliński. U Kuklińskich ukrywali się często partyzanci: Edward Stankiewicz i Antoni Połubiński, obaj z Bargłowa, Franciszek Lenkowski, Michał Gołębicki z Bargłowa, Jan Organista z Tajna Podjeziornego, Łozowski z Piekutowa ¹¹³. Partyzanci ukrywali się w domu Kuklińskich oraz na wysepce na jeziorze Dręstwo, zwanej Grądzikiem. Nosila im tam jedzenie Jadwiga Kuklińska.

W nocy z 24 na 25 września 1940 otoczeni zostali w domu Kuklińskich przez przybyłych czterema samochodami enkawudzystów: E. Stankiewicz i A. Połubiński. Ciężko ranny Stankiewicz został ujęty. Połubińskiemu i tym razem udało się uciec ¹¹⁴.

Ważnym ogniwem pracy konspiracyjnej, a przede wszystkim współdziałania z partyzantami, były położone na wschód od Dręstwa, a na północ od kompleksu bagienno-leśnego zwanego Czerwonym Bagnem, wsie: Tajno Stare, Tajno Łanowe, Tajno Podjeziorne i Tajenko. Inną, nieco bardziej na zachód położoną grupę wsi stanowiły Wólka Kar-

¹⁰⁹ J. Poziemski, „Wspomnienia”, s. 42—43, oraz opracowanie Tadeusza Poziemskiego na podstawie materiałów jego ojca Józefa Poziemskiego (odbitka kserograficzna w zbiorach autora).

¹¹⁰ S. Kasjanowicz sam nie pamięta na pewno, kto go zaprzysiężył.

¹¹¹ Relacja Stanisława Kasjanowicza, Augustów, 18 września 1986 (zbiory autora).

¹¹² Relacja przyrodniego brata St. Cieślukowskiego, Izydora Bronakowskiego, Augustów, 21 sierpnia 1990 (zbiory autora).

¹¹³ Relacje: Henryka Kuklińskiego, Augustów, 27 września 1988 i Jadwigi Kuklińskiej, Augustów, 27 sierpnia 1990 (zbiory autora).

¹¹⁴ Relacja Narcyzy Stankiewiczówny-Piskorz, Augustów, sierpień 1985 (zbiory autora); list Feliksa Michałowskiego do T. Strzembosza z 7 grudnia 1988 (zbiory autora).

wowska i Woźnawieś oraz ukryte wśród łąk (często podmokłych) nad Jegrznią: Kuligi, Ciszewo i Pieńczykowo. Posiadam relacje jedynie z Tajna Starego i Tajna Podjeziornego oraz z Kuligów; relacje z Woźnawsi dotyczą tylko przemarszu 110 pułku ułanów we wrześniu 1939 r. oraz pobytu w tej okolicy ppłk. Jerzego Dąmbrowskiego na początku października 1939 r.¹¹⁵

Tajno Podjeziorne, leżące nad samym północnym brzegiem jeziora oddzielającego wieś od szerokiego pasa prawdziwej puszczy w rejonie Orzechówki, znajdowało się w bezpośrednim zasięgu partyzantów, z których wielu urodziło się w tej wsi. Tutaj w końcu września 1939 r. zatrzymał się na jedną „dniówkę” 110 pułk ułanów ppłk. Jerzego Dąmbrowskiego i zostawił tu sporo broni. Część jej odwieziono na postereunek policji i ta musiała zostać oddana Armii Czerwonej, ale część pozostała. Kilkadziesiąt karabinów i amunicję ukrył w swych zabudowaniach Jan Kulbacki, który w 1940 r. przekazał ją partyzantom¹¹⁶. Położona na skraju puszczy osada Orzechówka była często punktem kontaktowym; równie często wykorzystywano Tajno Podjeziorne jako miejsce, w którym można było odpocząć, zmienić bieliznę, dostać żywność. Partyzanci najczęściej przychodzili nocą. Przechowywano ich w stodołach i „na chlewie”¹¹⁷ przez jeden, najwyżej dwa dni. Przychodzili nocą i także nocą odchodzili.

We wsi byli tacy konspiratorzy, którzy należąc do organizacji „żyli normalnie”, i tacy, którzy się ukrywali. Ci „którzy się ukrywali”, przebywali we wsi od czasu do czasu, ci, którzy żyli normalnie, wychodzili ze wsi, gdy nikt nie widział”¹¹⁸. Z samego Tajna Podjeziornego należało do konspiracji jednocześnie i ukrywało się kilkanaście osób, m. in. Jan i Bronisław Organistowie, dwaj bracia Sikorowie, Bronisław Skowroński. Tutaj z kolei przychodzili partyzanci, zarówno mieszkańcy Tajna, jak innych wsi. U rodziny Kulbackich ukrywali się od czasu do czasu Edward Stankiewicz, Antoni Połubiński i Waclaw Wnukowski — wszyscy z Bargłowa; Ropelewski z Bargłówka; Franciszek i Henryk Ciecuchowie oraz Henryk Czapliński¹¹⁹ — wszyscy z Tajna Starego; Jan Organista z Tajna Podjeziornego¹²⁰.

Za udzielanie pomocy partyzantom i ludziom ukrywającym się zostały wywiezione w głąb ZSRR rodziny partyzantów: Oleksych, Organistów, Skowrońskich i Bołonkowskich¹²¹. Z tych samych powodów are-

¹¹⁵ Wieś ta musiała być zaangażowana we współpracę z partyzantami tak ze względu na swe położenie, jak liczbę mieszkańców, z których wielu było aresztowanych; ja jednak nie dotarłem do nikogo z konspiratorów, może dlatego, że gdy byłem tam w 1985 r., ludzie bali się przyznawać do konspiracji antysowieckiej, a ja miałem tylko jednego wprowadzającego — poręczyciela mych dobrych intencji.

¹¹⁶ List Zofii Kulbackiej-Boufałowej do T. Strzembosza z kwietnia 1985 oraz list Edwarda Organisty do T. Strzembosza z 5 sierpnia 1992.

¹¹⁷ Tzn. w wysłanej słomą lub sianem komorze znajdującej się na poddaszu, nad chlewem lub oborą.

¹¹⁸ Relacja Zofii Kulbackiej-Boufałowej, Grajewo, 19 września 1986 (zbiory autora).

¹¹⁹ Późniejszy zdrajca.

¹²⁰ Nie mógł on przychodzić do własnego domu ze względu na stałą obserwację. Bywał więc w domu swych krewnych: Kulbackich lub u Oleksych.

¹²¹ List Zofii Kulbackiej-Boufałowej do T. Strzembosza z kwietnia 1985 r. oraz jej relacje, Grajewo, 19 września 1986 i 25 czerwca 1987 (zbiory autora). Z tych samych powodów (współpraca z partyzantką) wywieziono z Tajenka rodziny Ostrowskich, Zajkowskich, Putyńskich i Obiedzińskich.

sztowani zostali przez NKWD: Czesław Oleksy, jego syn Piotr i córka Natalia, Zygmunt Putyński i Jan Zajkowski. Przetrzymano ich w więzieniu grodzieńskim¹²².

Partyzanci przychodząc do wsi byli zawsze uzbrojeni w broń krótką i granaty. Zachodzili do domów: Władysława Bołonkowskiego, Sikorów, Kulbackich i Oleksych. „To chyba były wszystkie domy w Tajnie Podjeziornym, do których mogli przychodzić. Było dużo takich, którzy się bali i nie chcieli w niczym rąk moczyć”¹²³.

W leżącym o około kilometr na północ Tajnie Starym konspiracja była — jak się zdaje — jeszcze bardziej rozbudowana. Istnieje nawet podejrzenie, że działały tutaj dwie organizacje. Jedną z nich miał kierować Kazimierz Dąbrowski¹²⁴. Była to organizacja oparta na systemie trójkowym. Odgrywał w niej jakąś większą rolę nauczyciel miejscowej szkoły powszechnej Czesław Sokołowski¹²⁵.

Druga organizacja związana była z partyzantką; być może była to PAW, nie jest to jednak pewne. Nie jest także wykluczone, że chodzi tu tylko o różne komórki tej samej organizacji: jedne złożone z żyjących legalnie gospodarzy wiejskich, drugie z ludzi ukrywających się i przebywających we wsi tylko czasowo¹²⁶.

Według chyba dobrze zorientowanej, bo należącej do sieci konspiracyjnej, a jednocześnie mającej stały kontakt z partyzantką, Marii z Kizinkiewiczów Szczęsnej, organizacja nosiła nazwę Polska Armia Wyzwolenia (PAW), a jej pierwszym komendantem w Tajnie Starym był kierownik szkoły powszechnej i przedwojenny działacz Związku Strzeleckiego Czesław Janiszewski¹²⁷, który ukrywał się już od początków 1940 r. Po aresztowaniu Cz. Janiszewskiego komendantem organizacji w Tajnie został zapewne Czesław Czarnecki, komendant ZS w tej wsi. Jego jednak także aresztowano, podobnie jak innych miejscowych członków „Strzelca” (np. Henryka Kizinkiewicza) i POW (np. Bronisława Kisielewskiego)¹²⁸. Później aresztowanie wielu ludzi spowodowała zdrada ze strony jednego z aktywniejszych konspiratorów, mieszkańca Tajna Sta-

¹²² Relacja Natalii z Oleksych Oklejewskiej, Grajewo, 23 września 1988 (zbiory autora).

¹²³ Tamże.

¹²⁴ Według informacji, którą swemu ojcu Piotrowi Janiszewskiemu przekazał jego najstarszy syn (list Piotra Janiszewskiego do T. Strzembosza z 28 września 1988).

¹²⁵ Relacja Piotra Janiszewskiego, Tajno Stare, 24 września 1988 (zbiory autora).

¹²⁶ Piotr Janiszewski pisze w liście, że po wyjeździe Czesława Sokołowskiego, który wciągnął go do organizacji, stracił z nią łączność, być może więc, że była to jedna i ta sama organizacja, a P. Janiszewski jedynie stracił z nią kontakt, który miał tylko przez Sokołowskiego. Maria Szczęsna twierdzi stanowczo, że Piotr Janiszewski należał do PAW, ale wszedł tu tak późno, że zdrajca Henryk Czaplński nic o nim jeszcze nie wiedział, dzięki czemu uniknął on aresztowania. Nie musiał się także ukrywać (list M. Szczęsnej do T. Strzembosza z 18 października 1988).

¹²⁷ List M. Szczęsnej do T. Strzembosza z 18 października 1988. Pracę Cz. Janiszewskiego w Zw. Strzeleckim potwierdza jego młodszy brat Piotr Janiszewski.

¹²⁸ Relacja Marii z Kizinkiewiczów-Szczęsnej, Tajno Stare, 24 września 1988, oraz jej list do T. Strzembosza z 18 października 1988, a także relacja Piotra Janiszewskiego, Tajno Stare, 28 września 1988 (zbiory autora). M. Szczęsna w swej relacji z 24 września 1988 wymienia jeszcze innych aresztowanych: Piotra Obiedzińskiego, Antoniego Mazurkiewicza, Antoniego Maziuka (Maziukiewicza?) i Rolsłana. Aresztowania te były spowodowane zdradą H. Czaplńskiego.

rego, Henryka Czaplińskiego¹²⁹. Według Marii Szczęsnej do organizacji należeli: Czesław Sokołowski, Bronisław Orbik, Henryk Kizinkiewicz, Edward Janiszewski, Czesław Dąbrowski, Stanisław Obidziński, Piotr Roslanowski i inni. Sieć konspiracyjna była według niej znacznie mniejsza od grupy osób ukrywających się i działających w partyzantce.

Według M. Szczęsnej „w tej samej organizacji była młodzież, która kryła się” i legalnie żyjący konspiratorzy¹³⁰.

Jako młodych mieszkańców Tajna Starego, którzy odegrali szczególną rolę w partyzantce mającej bazę na Czerwonym Bagnie, wymienia się najczęściej: Henryka, Franciszka, Stanisława i Helenę Ciecuchów, dzieci z pierwszego małżeństwa żony wcześniej aresztowanego Bronisława Kisielewskiego. Z nimi łączy się kontrowersyjną dla wielu ludzi sprawę wykonania wyroku¹³¹ na trzech mieszkańcach Tajna Starego, rodzeństwie: Jadwidze, Bronisławie i Edwardzie Filipowiczach. Według Marii Szczęsnej Filipowiczówna jeździła samochodem z Rosjanami i pokazywała, gdzie bywają partyzanci; przychodzili też do niej enkawudziści. Wyrok na niej słusznie wykonano. Być może niewinny był Edward, „ale gdy ją zabito, trzeba było zastrzelić i jego”. Zabili ich partyzanci z Polkowa, wykonując wyrok organizacji. Stwierdza ona kategorycznie: „Bez podstawy nikt nie był zabity”¹³². Inny pogląd wygłasza Piotr Janiszewski, wówczas znajdujący się poza organizacją, który twierdzi, że Rosjanie przychodzili do Bronisława Filipowicza, gdyż był on majstrem do wszystkiego¹³³. Sprawa wyroku — czy też mordu na Filipowiczach — wypływa także w innych relacjach i — obok zabicia Bandykowej¹³⁴ — jest jedyną likwidacją, która budzi silny opór społeczny i kontrowersje. Jeśli tak — dobrze to świadczy o partyzantach, którzy w swej większości byli ludźmi prostymi, bardzo podatnymi na emocje, nie dysponowali żadnym fachowym „sądem specjalnym” i opierali się na informacjach siatki konspiracyjnej, a przy tym wielomiesięczne trwanie w stałym zagrożeniu, często w atmosferze zaszczucia, musiało w nich wyrabiać nerwowość postępowania i imperatyw likwidowania wszelkich zagrożeń, wychodzących z własnego, najbliższego środowiska¹³⁵.

Do Starego Tajna przychodzili i tu ukrywali się przez pewien czas lub tylko odpoczywali i otrzymywali prowiant następujący partyzanci: Henryk, Franciszek i Helena Ciecuchowie, a później także ich młodszy brat Stanisław, Teofil Łozowski, który uciekł z domu podczas zi-

¹²⁹ H. Czapliński pełnił funkcję łącznika miejscowej PAW z jakąś komendą w Białymstoku i z tego względu miał szerokie kontakty z komórkami konspiracyjnymi w kilku wsiach oraz — z oczywistych względów — znał swoich sąsiadów-konspiratorów.

¹³⁰ List M. Szczęsnej do T. Strzembosza z 18 października 1988.

¹³¹ Piotr Janiszewski ze szczególnym oburzeniem informuje, że przed zastrzeżeniem kolaborantów Helena Ciecuchówna ogłosiła, iż jest to „wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej” (relacja z 24 września 1988, zbiory autora).

¹³² Relacja M. Szczęsnej z 24 września 1988.

¹³³ Relacja Piotra Janiszewskiego z 24 września 1988. To samo twierdzi Edward Organista (relacja z 6 marca 1993, zbiory autora).

¹³⁴ Była ona żoną wyrobnika leśnego, mieszkańca Tajna Starego. Została zastrzelona i pochowana w lesie, gdy — według jednych — zabiła w lesie, gdy szła do siostry, i dotarła do partyzantów, pytając ich o drogę, lub — według innych — od dawna śledziła partyzantów, została ujawniona i zabita.

¹³⁵ Trzeba podkreślić, że powstała tak wcześnie, organizująca się w odciętych od świata wsiach, konspiracja nie dysponowała żadnym sądem specjalnym i wydawała „wyroki” na podstawie uzyskiwanych od mieszkańców wsi informacji, które mogły być obciążone błędem, czyjąś nieżyczliwością lub obawą.

mowej wywózki 10 lutego 1940, Antoni Połubiński z Bargłowa, Ropelowski z Bargłówka (zabito go podczas ucieczki z Tajenka do lasu Sosnowo), Antoni Połubiński i Bronisław Skowroński¹³⁶.

O konspiracji w innych wioskach tego zakątka Puszczy Augustowskiej prawie nic nie wiem. W Pieńczykówce (Pieńczykowie) do tajnego związku należał Piotr Cybulski, aresztowany prawdopodobnie wiosną 1940 r. — jego rodzinę wywieziono na Syberię¹³⁷. W Kuligach został zwerbowany do konspiracji (przez Bronisława Jasińskiego „Komara”?)¹³⁸ Kajetan Barszczewski. Zdekonspirowany w styczniu 1941 r. aż do 22 czerwca 1941 ukrywał się w lesie wraz z paroma innymi osobami¹³⁹. Do innych wiosek nie udało mi się dotrzeć (nie miałem osób polecających, na które mógłbym się powołać, nie znalazłem także odpowiednich możliwości poprzez Związek Sybiraków).

Na południe i wschód od Czerwonego Bagna, na obszarze Bagna Jaćwieskiego, wśród podmokłych łąk i bagien, przeciętych rzeką Biebrzą, rozrzucone są wioski: Polkowo, Jasionowo, Kopytkowo, Jaziewo, Wrotki, Mogielnice, Jaminy, Czarny Las, Janówek Wrotki i Kopiec, oddzielone od trzech wsi o nazwie Tajno szerokim pasem łąk oraz Kanałem Augustowskim i Netta. Graniczą one od północy lub zachodu z rozrzuconą na wysokich grądach wsią Grzędy, złożoną z mieszczących po kilka gospodarstw „dzielnic”, takich jak Nowy Świat, Łągiew, Tchórze. O tutejszej sieci konspiracyjnej — jak twierdzą relacjoniści — licznej, a nadto ważnej ze względu na bliskość bagien, stanowiących kryjówkę partyzantów, wiemy niewiele. Najwięcej wiadomo o wsi Jaziewo. Tutaj właśnie za pomaganie partyzantom, ukrywającym się w lesie Kunicha (niedaleko Mogielnic), aresztowani zostali 1 sierpnia 1940: Waclaw Tomaszewski, były członek POW, i jego syn Henryk (urodzony w 1918 r.), a ich rodzinę wywieziono w głąb ZSRR w czerwcu 1941 r.¹⁴⁰

Organizacja konspiracyjna o potocznej nazwie „Partyzantka” powstała w Jaziewie w grudniu 1939 r., a może w styczniu 1940 r. Jej miejscowe komórki nastawione były przede wszystkim na współpracę z partyzantami z Czerwonego Bagna i bagien sąsiednich. Przywódcami organizacji na tym terenie, a zarazem dowódcami grup partyzanckich byli: Ignacy Pawełko z Jaziewa (przed wojną mieszkał przy śluzie Sosnowo) i Waclaw Wnikowski z Bargłowa, którzy organizację tę budowali wspólnie z Zygmuntem Janikiem z Jaziewa, tym się od nich różniącym, że nie musiał się ukrywać.

Jedną z grup konspiracyjnych w Jaziewie utworzył Stanisław Janik. Byli w niej: Antoni Ondraka (zmuszony później do ukrywania się z partyzantami), Zygmunt Janik¹⁴¹ i Mieczysław Matyszkiewo (wszyscy trzej z Jaziewa) oraz Pacuk z Mogielnic¹⁴².

Dwóch partyzantów, a zarazem mieszkańców Jaziewa, plutonowego 29 pal. Jana Fabryckiego, i kaprała 1 p. ułanów Kazimierza Misiewicza, wydał w lutym 1941 r. przysłany tu przez NKWD prowokator Wałuży-

¹³⁶ Relacja M. Szczęsnej z 24 września 1988.

¹³⁷ Relacja ks. Stanisława Nowickiego, Woźnawieś, 16 czerwca 1986 (zbiory autora).

¹³⁸ Twierdzenie Kajetana Barszczewskiego; B. Jasiński temu zaprzeczył.

¹³⁹ Relacja Kajetana Barszczewskiego, Kuligi, 2 sierpnia 1986 (zbiory autora).

¹⁴⁰ Relacja Waclawa Tomaszewskiego (juniora), Mogielnice, 22 sierpnia 1990 (zbiory autora).

¹⁴¹ Nie należy go mylić z wymienionym powyżej Zygmuntem Janikiem.

¹⁴² Relacja Mieczysława Matyszkiewo, Jaziewo, 28 sierpnia 1990 (zbiory autora).

niec, który, posłużwszy się aktualnym wówczas hasłem, otrzymał nocleg w domu Chylickich. Podoficerowie ci w trakcie przechodzenia do innego miejsca ukrycia na kolonii wsi Jaziewo, u Kazimierza Murawskiego, zostali otoczeni przez enkawudzystów i zastrzeleni podczas próby ucieczki. W efekcie tej prowokacji, poza zastrzeleniem dwóch partyzantów, udało się zdekonspirować i aresztować w nocy z 1 na 2 marca 1941 ośmiu rolników, w nocy z 4 na 5 marca 1941 dalszych trzech, a około 25 marca 1941 jeszcze trzech. Aresztowano też ojca Ignacego Pawełki ¹⁴³.

Konspiratorzy z Jaziewa składali przysięgę na krzyż i używali pseudonimów ¹⁴⁴. Zbierano broń i amunicję oraz magazynowano ją w różnych miejscach lub „oddawano na Czerwone Bagno, do obozu”. Zrywano też afisze i czerwone flagi, niszczone transparenty; systematycznie dostarczano żywność do obozu partyzanckiego na bagnach. Poskramiano też aktywistów — współpracowników okupanta, wykonując na nich wyroki śmierci lub karę chłosty.

Organizacja objęła: Jaziewo, Wrotki, Polkowo i Grzędy. Należeli do niej wyłącznie mężczyźni w różnym wieku; wybierano ludzi pewnych, o znanym patriotyzmie. Zorganizowani byli w drużyny: w samym Jaziewie było ich parę. Nie wszyscy zaprzysiężeni znali nazwę Polska Armia Wyzwolenia, stąd używana jest do dzisiaj popularna wówczas nazwa „Partyzantka” ¹⁴⁵.

Nie znamy komórek konspiracyjnych w największej wsi tego subregionu — Sztabinie, położonej nieco bardziej na wschód, już za szosą Augustów—Białystok. O tym, że istniały tu środowiska nie podobające się władzom okupacyjnym, świadczy wywiezienie stamtąd w czerwcu 1941 r. aż ośmiu rodzin, podczas gdy z Jaziewa wywieziono trzy i trzy z Jamin. Była to jednak rozległa wieś, natomiast tamte liczyły zaledwie po kilkanaście gospodarstw.

Dalszą grupę wsi powiązanych z konspiracją PAW stanowią wioski położone na wschód i południowy wschód od Augustowa, takie jak Sajenek, Czarnucha, Kolnica, Wojciech, Studzieniczna.

Komórka konspiracyjna w Sajenku, położonym na południowym brzegu jeziora Sajenek, nie jest mi znana. Zatrzymywali się tu jednak często partyzanci. Byli wśród nich Józef Skorupa oraz Śmigielski, obaj z Jaziewa, którzy uciekli z domu w czasie wielkiej wywózki z 10 lutego 1940 ¹⁴⁶. Za pomoc partyzantowi, który ranny schronił się na terenie posiadłości Rozmysłowiczów w Sajenku, aresztowany został jej właściciel Wacław Rozmysłowicz i jego córka Jadwiga ¹⁴⁷.

¹⁴³ Byli to mieszkańcy Jaziewa: Wincenty Murawski, Kazimierz Murawski (jego syn), bracia Antoni i Stanisław Chyliccy, Czesław Misiewicz, Władysław Waszkiewicz, Edward Waszkiewicz (jego syn), Kazimierz Sieńko, Władysław Murawski, Ludwik Janewicz, Wiktor Wicko, Wiktor Janewicz (ojciec Lucjana), Kazimierz Skorupa, Kazimierz Janik. Według Lucjana Janewicza byli to w większości członkowie miejscowej siatki konspiracyjnej (relacja Lucjana Janewicza, Jaziewo, 4 lutego 1990 i Józefa Janewicza, Augustów, 8 lutego 1990, zbiory autora).

¹⁴⁴ Józef Janewicz miał ps. „Wróbel”, jego ojciec Wiktor ps. „Stary”.

¹⁴⁵ Relacja Józefa Janewicza, Augustów, 8 lutego 1990 (zbiory autora).

¹⁴⁶ Relacja Jadwigi z Rozmysłowiczów Sierzputowskiej z Sajenka, Augustów, 22 sierpnia 1990 (zbiory autora).

¹⁴⁷ Relacja Jadwigi Rozmysłowicz-Sierzputowskiej. Jadwiga Rozmysłowicz była torturowana: miażdżono jej palce u rąk i wycięto na ramieniu, głęboko w ciełe, krzyż. Oglądałem ten krzyż, wyraźny jeszcze po 50 latach i widziałem połamane palce jednej ręki.

O kontaktach mieszkańców Kolnicy z partyzantami informowała mnie Józefa z Klukowskich Puchlik, której ojciec przed wojną był wójtem tej wsi. Twierdzi ona, że dowódcą tak konspiracji, jak i partyzantki w rejonie: Kolnica—Wojciech—Studzieniczna był młody kapral WP Walenty Klewiado, podoficer zawodowy 4 dywizjonu artylerii konnej w Suwałkach¹⁴⁸. Potwierdza to Mieczysław Roszkowski, który stwierdza, że gdy jesienią 1939 r. po krótkim aresztowaniu go przez NKWD ucieki do Sejn (gdzie miał brata) z myślą o przedostaniu się na Litwę, a następnie do Francji, w połowie grudnia otrzymał za pośrednictwem swego krewnego list od zaprzyjaźnionego z nim Klewiady, w którym namawiał on go do powrotu do Augustowa, gdyż „organizuje się tu oddziały partyzanckie i będzie można kontynuować walkę w kraju”¹⁴⁹.

Według Jadwigi Puchlikowej partyzantka funkcjonowała na tym terenie aż do czerwca 1941 r.

W najdalej na wschód położonej wsi: Czarnym Brodzie, nie znalazłem śladów ani konspiracji, ani partyzantki, rozmawiałem jednak z jednym tylko starszym mieszkańcem tej wsi¹⁵⁰.

7 KONSPIRACJA MŁODZIEŻY AUGUSTOWSKIEJ

Problem istnienia lub też nieistnienia w Augustowie konspiracji młodzieżowej od początku przewijał się w zbieranych przeze mnie relacjach. Mogły na nią wskazywać bardzo wczesnie rozpoczęte i liczne aresztowania wśród uczniów gimnazjum augustowskiego, choć z drugiej strony udział ludzi nawet bardzo młodych w konspiracji „dorosłej” i partyzantce (przywódcza rola 18-letniego Antoniego Połubińskiego) nakazywały ostrożność w wysunięciu tezy o jej samoistnym funkcjonowaniu. Wszak konspiracja uczniowska mogła być członem organizacji ludzi dorosłych.

Stosunkowo bardzo późno, bo dopiero w latach dziewięćdziesiątych, udało mi się zgromadzić kilka relacji, wskazujących na samoistne istnienie ogniw konspiracyjnych, powołanych do życia z inicjatywy samej młodzieży. W świetle tych relacji wyodrębnić można, jak się wydaje, trzy rodzaje aktywności młodzieży szkolnej: akcje podejmowane przez młodzież spontanicznie, nie zorganizowane, a przynajmniej nie organizowane przez wyraźny ośrodek podziemny; działanie w szkołach augustowskich konspiracji młodzieżowej; współuczestnictwo uczniów i uczennic w konspiracji powstałej poza szkołą. Najwięcej wiemy o pierwszym i trzecim rodzaju zaangażowania.

O współdziałaniu młodzieży szkolnej z konspiracją dorosłych pisałem już przy okazji omawiania augustowskich komórek Polskiej Armii Wyzwolenia. Piszę się o niej także w relacji, złożonej jeszcze w armii gen. Władysława Andersa. Jest to odpowiedź na ankietę podpisana przez ucznia ostatniej klasy licealnej Lucjana Mroza z Augustowa¹⁵¹. Napisał on:

¹⁴⁸ W okresie okupacji niemieckiej był on oficerem Kedywu Obwodu Augustów. Został zamordowany w 1945 r. Relacja Józefy z Klukowskich Puchlikowej, Augustów, 25 czerwca 1987 (zbiory autora), oraz pamiętnik Józefy Puchlikowej pisany na Syberii (w jej własnych zbiorach).

¹⁴⁹ Relacja Mieczysława Roszkowskiego, Studzieniczna, 16 sierpnia 1986 (zbiory autora).

¹⁵⁰ Relacja Józefa Klukowskiego, Czarny Bród, 12 sierpnia 1990 (zbiory autora).

¹⁵¹ Jest to postać znana i często wymieniana w relacjach.

„Aresztowany 9 lipca 1940 r. (wtorek) w Augustowie na ul. 3 Maja za należenie do kontrrewolucyjnej organizacji młodzieży gimnazjum i liceum augustowskiego, będącej komórką POP (Polskiej Organizacji Powstańczej)¹⁵². Wiadomości o naszej pracy konspiracyjnej otrzymało NKWD od poprzednio aresztowanych ludzi, którzy mieli dane o nas, a w czasie śledztwa załamali się wydając wszystko, co wiedzieli o pracy kontr sowieckiej”¹⁵³.

W notatce tej uderzają: stosunkowo późny moment aresztowania¹⁵⁴: lipiec 1940 r. oraz niesamodzielność szkolnej komórki konspiracyjnej, o której członkach wiedzieli ludzie z zewnątrz (autor pisze „ludzie”, a nie „koledzy”).

Występowanie nazwiska Lucjana Mroza w innej, znacznie obszerniejszej relacji pozwala nam określić rodzaj działalności konspiratorów z POP. Jest to relacja Stanisława Milanowskiego z Biernatek, wsi położonej na zachód od Augustowa. Gdy rozpoczęła się wojna, był on uczniem V klasy szkoły powszechnej w Augustowie i mieszkał na stacji wraz ze swym starszym bratem Aleksandrem (urodzonym w 1921 r.), uczniem IV klasy gimnazjalnej, oraz braćmi-bliźniakami: Zygmuntem i Erwinem Putyńskimi z Jaziewa, uczniami II klasy gimnazjum. Obaj Putyńscy oraz Aleksander Milanowski układali i pisali plakaty, które Stanisław Milanowski, jako najmłodszy, a więc i najmniej podejrzany, rozklejał w nocy na słupach telefonicznych. Plakaty te (najczęściej kartki z zeszytu) zawierały hasła antysowieckie. „W pewnym momencie zaczęły się w szkole aresztowania. Podobno miał je spowodować aresztowany uprzednio Lucjan Mróz, którego zbito i który sypnął¹⁵⁵. — — Gdy zaczęły się aresztowania, klasa mojego brata rozsypała się, przestano chodzić do szkoły¹⁵⁶. Brat wrócił do domu w Biernatkach, ale tam nie nocował, na noc chodził do wujka”. Pomimo zachowywanej ostrożności Aleksander Milanowski został aresztowany, gdy wstąpił do domu po jakieś rzeczy, a całą jego rodzinę wywieziono w głąb ZSRR¹⁵⁷.

O innej, może i wcześniej powstałej, choć także wcześniej rozbitej, organizacji młodzieżowej pisze Czesław Czarnecki:

„Jeżeli chodzi o tę młodzieżową konspirację, to o niej wiele nie można powiedzieć. Późną jesienią 1939 r. zostałem ustnie powiadomiony i zaproszony przez kolegę na pierwsze spotkanie konspiracyjne. Odbyło się ono w domu rodziny Jagiełłów w niedalekiej odległości od młyna wodnego w Augustowie. Wzięło w nim udział około 20 chłopców. Organizatorem był kolega z drugiej klasy gimnazjum, Edward Góra. Pod-

¹⁵² Nazwa tej organizacji występuje jedynie w tej relacji i nie posiada żadnych innych potwierdzeń.

¹⁵³ „Mróz Lucjan, uczeń Liceum”, Kwestionariusz, IGS, materiały Bąkiewicza, kolekcja nr 138, nr 7746, s. 1 (L. Mróz był w 1940 r. nauczycielem w Netcie. Relacja Feliksa Michałowskiego, Pisz, 20 maja 1985).

¹⁵⁴ Mogłoby to świadczyć albo o stosunkowo późnym utworzeniu organizacji, albo o jej dobrym zakonspirowaniu; inne organizacje młodzieżowe miały znacznie krótszy żywot.

¹⁵⁵ Jak wynika z poprzednio cytowanej relacji, wsypa powstała poza szkołą i przeniosła się na jej teren; jaka była postawa L. Mroza w czasie śledztwa, trudno przesądzić.

¹⁵⁶ Z tekstu tego wynikałoby, że aresztowania miały miejsce w czasie roku szkolnego, a więc albo jeszcze w czerwcu 1940 r., albo też jesienią, po lipcowym aresztowaniu L. Mroza.

¹⁵⁷ Relacja Stanisława Milanowskiego, Biernatki, 2 sierpnia 1987 (zbiory autora). O aresztowaniu A. Milanowskiego wspomina Wiktorja Malinowska.

czas spotkania złożyliśmy przysięgę i tam otrzymałem pseudonim „Czuma”, którego używałem również później w AK. Bardzo krótki był żywot tej konspiracji. Ja w owym czasie byłem dość ruchliwy — szczególnie pasjonowało mnie przekraczanie granicy, którą wytyczyli dwaj okupanci między Augustowem a Suwałkami. Przy tym trochę handlowałem. Przeprowadziłem przez granicę kilku oficerów polskich. Po kilku takich wycieczkach, pewnego razu po powrocie z Suwałk dowiedziałem się, że wszyscy moi koledzy z grupy konspiracyjnej zostali aresztowani, na czele z Edwardem Górą¹⁵⁸. Jedyną akcją, jaką przeprowadziliśmy, to był strajk uczniów gimnazjum na znak protestu przeciw zarządzonej nauce w Święta Bożego Narodzenia. Po zakończeniu strajku ja już do gimnazjum nie wróciłem. — — Mnie NKWD aresztowało dopiero wiosną 1940 r. Podczas badania wypytywano mnie o tę konspirację i podano mój pseudonim. Oczywiście do niczego się nie przyznałem, koledzy, którzy mogliby potwierdzić moją przynależność, zostali wywiezieni do ZSRR. Po kilku godzinach badań zwolniono mnie. Kiedy obecnie patrzę na to, co się wówczas działo — okiem doświadczonego konspiratora — zdaje sobie sprawę, że NKWD wypuściło mnie ze swoich łap, jak to się określa, na wabia”.

Powtórnie aresztowany i osadzony w więzieniu w Grodnie został Czesław Czarnecki w październiku 1940 r. Otrzymał wtedy wyrok 20 lat więzienia. Wyzwolilo go uderzenie Niemiec na ZSRR 22 czerwca 1941 r.¹⁵⁹

Brat Czesława, Jan Czarnecki, w złożonej mi wcześniej i zupełnie niezależnej relacji, twierdzi, że w okresie do jego aresztowania 27 października 1939 w środowisku harcerskim, do którego przed wojną należał (2 Pozaszkolna Drużyna Harcerska w Augustowie), nie powołano organizacji konspiracyjnej, choć członkowie drużyny czasem się spotykali. „Organizacyjnych kontaktów nie mieliśmy, każdy działał na swoją rękę, przeświadczony, że robi to, co powinien robić, że to jego obowiązek. Nastawienie młodzieży w stosunku do okupanta było jednoznaczne, zwłaszcza młodzieży harcerskiej, co składało się na samorzutne działanie przeciw okupantowi”¹⁶⁰. On sam — podobnie jak jego brat — przeprowadzał przez granicę oficera WP o nazwisku Goździej wraz z żoną w zaawansowanej ciąży, został zatrzymany przez niemiecką straż graniczną i po dwóch tygodniach przekazany w ręce NKWD. Do Polski wrócił w październiku 1961 r.¹⁶¹

Nieco inaczej widzi te kwestie inny harcerz z 2 Drużyny, aresztowany dopiero 1 marca 1941, Wiktor Laskowski (urodzony w 1924 r.). W swojej ankiecie, złożonej w Związku Sybiraków w Augustowie¹⁶², twierdzi on, że konspiracyjny Związek Harcerstwa Polskiego w okresie 1939—1941 znajdował się w „stadium organizacyjnym” i współdziałał ze Służbą Zwycięstwu Polski¹⁶³ oraz prowadził „akcje przygotowawcze”,

¹⁵⁸ E. Góra znalazł się w głębi ZSRR, wstąpił do PSZ w ZSRR i zginął pod Monte Cassino jako żołnierz II Korpusu.

¹⁵⁹ Listy Czesława Czarneckiego do T. Strzembosza z 25 listopada 1991 i 15 lutego 1992.

¹⁶⁰ Relacja Jana Czarneckiego, Augustów, 28 sierpnia 1990 (zbiory autora).

¹⁶¹ Relacja Jana Czarneckiego, Augustów, 28 sierpnia 1990 (zbiory autora) oraz ankieta Związku Sybiraków w Augustowie z 15 listopada 1989 (odpis w zbiorach autora).

¹⁶² Ankieta z 16 października 1989 (odpis w zbiorach autora).

¹⁶³ Sadze, że nazwa SZP jest zaczerpnięta z literatury historycznej, organizacja ta dotarła do Augustowa już jako ZWZ.

takie jak gromadzenie broni. Laskowski został aresztowany w Augustowie „wraz z grupą harcerzy z zastępu Witolda Lewińskiego”, oskarżony o szpiegostwo i zdradę ojczyzny, a następnie, po krótkim pobycie w areszcie urządzonym w Zarządzie Kanałowym w Augustowie, przewieziony do więzienia w Grodnie. W więzieniu tym spotkał kolegów z Augustowa: Witolda Lewińskiego, braci Józefa i Ryszarda Przyczkołów, Czesława Czarneckiego oraz „bardzo liczną grupę młodzieży harcerskiej” spoza Augustowa. Były tu nawet dzieci do lat 14. Píše: „Widziałem dzieci spuchnięte z głodu i nędzy”.

Obok akcji zorganizowanej, charakterystyczne dla postawy uczniów augustowskich szkół: średniej i powszechnych było zupełnie spontaniczne wyrażanie swego stosunku do okupanta przez obchodzenie świąt kościelnych i narodowych, pielęgnowanie grobów żołnierskich, inicjowanie akcji sabotażowych. Pod tym względem młodzież ta była podobna do młodzieży z innych szkół z województwa białostockiego — i nie tylko. Dwa niezwykle charakterystyczne akty „małego sabotażu” (używając nomenklatury przyjętej dla określenia tego typu akcji na obszarze okupacji niemieckiej) opisuje Wiktoria Malinowska, w 1940 r. uczennica I klasy gimnazjum w Augustowie:

„W Augustowie, w parku, był obelisk poświęcony Józefowi Piłsudskiemu. Rosjanie kazali rozbić ten pomnik¹⁶⁴. Wśród uczniów zrodziła się akcja zebrania tego gruzu — rzeczywiście, wracając ze szkoły zebrano go w siatkach i teczkach, prawie cały zniknął. — Na rozstaju dróg, przy drodze do Białobrzegów, w Augustowie, sowieci postawili pomnik Stalina. Stał on na skwerku. Ktoś powiesił mu na wyciągniętej ręce wiadro z nieczystościami, a potem odkręcono mu głowę (była przyręczana), położono mu ją pod nogami i napaskudzono na nią¹⁶⁵.

Wszyscy uczniowie zrywali plakaty, rozwieszane przed wyborami¹⁶⁶ czy na Międzynarodowy Dzień Kobiet¹⁶⁷. Bojkotowano nauczycieli-Białorusinów, którym odpowiadano po polsku, udając, że się nie rozumie po białorusku”¹⁶⁸.

Akcje małosabotażowe młodzieży gimnazjalnej miały swoje, może mniej efektowne, odpowiedniki w augustowskich szkołach powszechnych, a także w szkołach wiejskich; wszędzie tam, gdzie docierała krzykliwa i prymitywna propaganda sowiecka. Píše się o nich we wspomnieniach wielu osób, zwłaszcza nauczycieli, nie będąc tu ich wszystkich przytaczał. Wspierała je postawa nauczycielstwa polskiego, w przeważającej części głęboko zaangażowanego w pracę konspiracyjną, a złożonego w sporej części z młodych absolwentów szkół średnich, którzy chroniąc się przed represjami uciekali do szkółek wiejskich w zapadłych kątach regionu, korzystając z zaplanowanego przez Rosjan rozwoju miejscowego szkolnictwa.

Formułuje to klarownie znakomita relacjonistka Krystyna Wierzhowska, wówczas 20-letnia maturzystka, ucząca najpierw w szkole powszechnej w Augustowie, a później w szkółce wiejskiej w Kamionce

¹⁶⁴ Wykonawca tego rozkazu, Polak, został zlikwidowany przez konspiratorów.

¹⁶⁵ O tej akcji, będącej według niektórych informatorów dziełem dorosłych konspiratorów, píše się w paru relacjach, szczegóły jej są różnie przedstawiane; fakt sam jednak nie ulega wątpliwości.

¹⁶⁶ Nie wiemy, czy chodzi tu o wybory z października 1939 r., czy marca 1940 r.

¹⁶⁷ Zapewne w marcu 1940 r.

¹⁶⁸ Relacja Wiktorii Malinowskiej, Augustów, 26 czerwca 1987 (zbiory autora). Podobnie postawę młodzieży przedstawiają i inne relacje.

Starej. „Dzieci były wspaniałe. Nasza działalność ograniczała się przede wszystkim do tego, żeby nie dać się, żeby uczyć młodszych od siebie poczucia własnej godności i godności narodowej. W lasach było pełno zakopanej broni. Dzieci nieraz nawet znały miejsca i też chciały walczyć. Kiedyś dziewczynka z 6-go oddziału proponowała mi broń. Dzieci np. wyniosły portret Stalina do ubikacji nauczycielskiej i napisały: „Sraj spokojnie, Stalin czuwa”, a dyrektor szkoły, który przyniósł go stamtąd, krzyczał: „bezobrazje”. To tylko zabawny incydent, ale świadczy o atmosferze... nienawiści”¹⁶⁹.

O postawie młodzieży i nauczycielstwa pisze także w swym liście Helena Tęšiorowska: „W owym okresie [jesień 1939 r. — luty 1940 r. — TS] dużo było akcji organizowania się wśród młodzieży szkolnej. Akcje sabotażowe — wykręcanie części w mikroskopach, dekompletowanie książek w bibliotekach i takie tam pomysły. Pani Helena Mikołajewska¹⁷⁰ siedziała pod zarzutem organizacji młodzieży. Uzupełniała na południowych lekcjach program z matematyki i fizyki w stosunku do wymagań sowieckiej 10-latki — zbesztala jakiegoś Żydziaka za to, że przeskadzał zaglądając do klasy (ale po pół roku wyszła na wolność)”¹⁷¹.

Udział w konspiracji, mały sabotaż, a także ogólna postawa augustowskiej młodzieży spowodowały liczne aresztowania, do których przyczynił się także ówczesny dyrektor Witold Wołosewicz oraz uczniowie-Żydzi. Według listy sporządzonej przez Larysę Kuźmicz w latach 1939—1941 aresztowano 40 uczniów gimnazjum augustowskiego, wśród których byli nawet chłopcy 12-letni (Włodzimierz Dryła, Leopold Lewiński, Adolf Mozaryn, Ryszard Oryczkat). Wielu z aresztowanych i potem wywiezionych zmarło¹⁷².

Konspiracja młodzieżowa w Augustowie i powiecie augustowskim rozpoznana jest jeszcze bardzo niedostatecznie. Rzut oka na podobną pod wieloma względami konspirację młodzieżową w odległym o czterdzieści kilka kilometrów Grajewie utwierdza nas w przekonaniu, że również tutaj postawy młodzieży szkolnej były bardzo mocno akcentowane; że dla niej właśnie okupacja w wydaniu sowieckim była szczególnie trudna do przyjęcia i nienawistna¹⁷³. Dotyczy to zresztą bodaj całych ziem wschodnich.

¹⁶⁹ List Krystyny Wierzbowskiej do T. Strzembosza z 8 grudnia 1989 r.

¹⁷⁰ Była to nauczycielka matematyki w gimnazjum i liceum w Augustowie.

¹⁷¹ List Heleny Tęšiorowskiej do Grażyny Jonkajtis-Luby z 1990 r. (zbiory autora). O aresztowaniu H. Mikołajewskiej za „dziecięcą konspirację” chłopców z I i II klasy tego gimnazjum wspomina także Larysa Kuźmicz, Augustów, 25 czerwca 1987 r.

¹⁷² Zestawienie wykonane przez L. Kuźmicz w sierpniu 1990 r., skrót w „Kurierze Podlaskim” nr 150 z 3—5 sierpnia 1990.

¹⁷³ W okresie okupacji radzieckiej w Grajewie działała drużyna harcerska, zorganizowana na początku 1940 r. przez hm Czesława Nalborskiego; w sierpniu 1941 r. podporządkowana Chorągwi Wileńskiej Szarych Szeregów (*Szare Szeregi. Harcerze 1939—1945 t. II*, Warszawa 1987, s. 7). W grajewskim gimnazjum im. M. Konopnickiej od jesieni 1939 r. formowała się grupa konspiracyjna, rodzaj stowarzyszenia, które nazwano: „Młodzież Gimnazjum Grajewskiego” (MGG). Inspirowała ona sabotażowanie rocznicy Rewolucji Październikowej w 1939 r., zorganizowała akademię z okazji 11 Listopada, rozpowszechniała wiadomości z audycji radia zachodniego i kolportowała ręcznie przepisywane pisemko, wreszcie pomagała wracającym z wojny żołnierzom WP. Pierwsze aresztowania miały tu miejsce w grudniu 1939 r., co spowodowało czasowe wstrzymanie działalności. Młodzież gimnazjalna współpracowała także z lokalną organizacją dorosłych „Polska Podziemna” (relacja Stanisławy Skrodzkiej-Kumor, Warszawa, 30 sierpnia 1991 — zbiory autora). Istniał

7. CHŁOSTRA

Równie nikły jak w wypadku POW jest ślad istnienia w Augustowskim w latach 1939—1941 siły zbrojnej Stronnictwa Ludowego — „Chłopskiej Straży” (Chłostry). Ogranicza się on do zaświadczenia, wystawionego przez komendanta Okręgu Białystok ZWZ/AK płk. Władysława Liniarskiego „Mścislawa” kapralowi WP Stanisławowi Janikowi ps. „Lis”, zamieszkałemu we wsi Jaziewo, w którym stwierdza się, że we wrześniu 1940 r. należał on do miejscowej organizacji „Chłostra” jako żołnierz plutonu Ignacego Andrackiego ps. „Filtry”¹⁷⁴.

O istnieniu w rejonie Sztabina, a więc także w Jaziewie, niezbyt licznych komórek „Chłostry” w okresie okupacji niemieckiej wiadomo z kilku źródeł. Według S. Janika powstały one przed 22 czerwca 1941 r.

PODSUMOWANIE

Wobec podstawowego braku dokumentacji z lat 1939—1941 skazany byłem w zasadzie na jeden typ źródła: relacje. Relacje te, zbierane po czterdziestu paru—pięćdziesięciu latach, mogą nam przekazać tylko bardzo fragmentarycznie obraz walki podziemnej, w której z natury rzeczy uczestniczyli przede wszystkim ludzie dorośli, dzisiaj już starzy i bardzo starzy. W czasie kilkuletniej eksploracji dotarłem do kilkudziesięciu osób w jakiś sposób związanych z konspiracją, byli to jednak przeważnie szeregowi konspiratorzy, dysponujący wąskim wycinkiem informacji. Nie udało mi się także odnaleźć żyjących jeszcze informatorów ze wszystkich miejscowości, w których mogły funkcjonować komórki konspiracyjne. Rozumiem więc, że to, co mogę dzisiaj zaprezentować, jest niepełne i dyskusyjne; jest pierwszym rzutem oka na nieznaną dotąd rzeczywistość.

Jakie są najważniejsze konstatacje, wynikające z tej pierwszej próby rozpoznania polskiego oporu w powiecie augustowskim?

1. W okresie 1939—1941 na tym obszarze, już od początków października 1939 r. poddanym ścisłemu i represyjnemu systemowi okupacyjnemu, działało kilka niezależnych od siebie organizacji konspiracyjnych; powstała więc tu taka sama sytuacja, jak na terenach okupowanych przez Niemców; ani presja aparatu policyjnego, ani stosunki narodowościowe i społeczne nie przeszkodziły w podjęciu akcji niepodległościowej już jesienią 1939 r. i utrzymaniu jej, choć w części, aż do wkroczenia Niemców.

2. Rolę wiodącą w konspiracji odegrała niewątpliwie Polska Armia Wyzwolenia (PAW), organizacja nie znana mi w innych subregionach Białostoczczyzny, utworzona tu z inicjatywy ośrodków miejscowych, być może przy współudziale któregoś z oficerów WP (ppłk Jerzy Dąmbrowski?, mjr Henryk Dobrzański?). Organizacja ta w pewnym momencie (lipiec 1940?), nawiązawszy kontakt z białostockim kierownictwem sieci podziemnej, przekształciła się w Związek Walki Zbrojnej, stając się fragmentem jego struktury organizacyjnej, zapewne jako Obwód Augustowski ZWZ.

także w Grajewie w latach 1939—1941 oddział młodzieżowy ZWZ, którego dowódcą był Henryk Misiewicz „Pirat”.

¹⁷⁴ „Zaświadczenie”, podpisane przez Władysława Liniarskiego, z 20 grudnia 1972, oraz relacja Stanisława Janika, Augustów, 9 marca 1993 (zbiory autora).

3. Pojawienie się w czterech całkowicie niezależnych od siebie relacjach (Sabiny Daszkówny-Skuby z Augustowa, Marii Kizinkiewiczówny-Szczęsnej z położonego w odległości 16 km od Augustowa Tajna Starego, Józefa Janewicza z Jaziewa i Stanisława Szumskiego z Dolistowa Starego, leżącego daleko na południu, nad samą Biebrzą, nieomal 30 km od Augustowa) nazwy: Polska Armia Wyzwolenia (w Augustowie zapamiętanej jako Armia Wyzwolenia) wskazuje w sposób przekonywający, że sieć konspiracyjna PAW rozciągała się daleko, obejmując okupowaną przez ZSRR część powiatu.

4. Używane, przede wszystkim w zachodniej części powiatu, nazwy: „Partyzantka” i „Samoobrona” najprawdopodobniej są popularnymi określeniami, dotyczącymi PAW/ZWZ; jeżeli tak — również tutaj występowałaby ta organizacja, do której komórek należy zaliczyć wiele ośrodków życia podziemnego, wymienionych przeze mnie w podrozdziale o PAW na podstawie powtarzania się pewnych osób i powiązań, a nie nazw organizacyjnych. Odnajdywanie komórek PAW w małych wioskach, zarówno na terenie Puszczy Augustowskiej, jak i dość daleko poza jej zasięgiem, świadczy nie tylko o rozległości, ale także „głębokości” sieci konspiracyjnej, która, nie ograniczając się do większych miejscowości, docierała do najmniejszych osad, zwłaszcza tam, gdzie bliskość lasu i bagien powodowała bezpośrednią styczność ich mieszkańców z partyzantami PAW/ZWZ.

5. PAW/ZWZ tym różniła się od innych miejscowych sieci konspiracyjnych (może poza Dywersyjną Organizacją Wojskową?), że prowadząc bieżącą pracę propagandową i organizacyjną oraz przygotowując swych członków do planowanego jawnego czynu zbrojnego (zbieranie broni, szkolenie sanitariuszek), równocześnie realizowała akcje bojowe (przede wszystkim: likwidacje funkcjonariuszy policji i konfidentów oraz kolaborantów), a także kierowała grupami partyzanckimi, złożonymi z tych członków organizacji, którzy ukrywali się w terenie.

6. Liczebność komórek organizacyjnych PAW/ZWZ w poszczególnych wsiach była bardzo różna: od paru ludzi do kilkunastu („trójka” — „sekcja” — „drużyna”).

7. Nie znamy pełnej struktury organizacyjnej PAW/ZWZ, tzn. kompletnego podziału na rejony czy inne większe struktury organizacyjne (np. placówki?); nie znamy także (poza Janem Organistą) nazwisk komendantów sieci terenowej. Jest to jeden z głównych mankamentów aktualnego rozpoznania tej organizacji. Nie wiemy także, jak wyglądała obsada personalna Komendy Obwodu Augustowskiego PAW/AK; o żadnej z wymienionych powyżej osób nie wiemy na pewno, iż pełniła funkcję komendanta Obwodu w określonym czasie.

8. PAW/ZWZ robi wrażenie organizacji skupiającej przede wszystkim ludzi młodych (zwłaszcza w „sekcjach bojowych”), mają w niej jednak swój udział (zwłaszcza w kierownictwie komórek terenowych na wsi) ludzie starsi, o dużym autorytecie społecznym (np. nauczyciele wiejscy, komendanci komórek Związku Strzeleckiego, podoficerowie zawodowi WP).

9. Niezwykle ważnym i znamienym faktem jest posiadanie przez PAW/ZWZ bezpośredniego kontaktu z Komendą Okręgu Białostockiego ZWZ już od wiosny 1940 r., o czym dowiadujemy się przede wszystkim z raportu J. Organisty, ale także z informacji o wyjazdach do Białegostoku Henryka Czaplińskiego. Były także kontakty z Grodnem.

10. Trudno powiedzieć, jak wielki wpływ na rozwój i trwanie sieci organizacyjnej PAW/ZWZ miały pojedyncze aresztowania, coraz większe wsypy, a także wywózki w głąb ZSRR. Z uzyskanych przeze mnie relacji nie można wyciągać żadnych wyraźnych wniosków; wydaje się jednak, że pomimo ponoszonych strat sieć ta w dużej swej części przetrwała do czerwca 1941 r.

11. Spośród innych organizacji podziemnych, rozpoczynających swą działalność najczęściej już jesienią 1939 r., przetrwała na pewno równie długo tylko Dywersyjna Organizacja Wojskowa (DOW) i grupa A. Karpa; o innych wiemy tak niewiele, iż trudno domniemywać, by miały dłuższy żywot.

12. Ważnym elementem ówczesnej sytuacji była patriotyczna i aktywna postawa młodzieży, w tym zwłaszcza młodzieży szkolnej. Z niej to w dużym stopniu rekrutowały się komórki konspiracyjne i ona to wywierała wielki wpływ na akcję partyzancką. Należy także podkreślić duży udział w konspiracji nauczycielstwa wiejskiego.

13. Skomplikowane zagadnienie stosunków między partyzantami a ludnością wiejską jest w tym czasie i na tym terenie jeszcze bardziej skomplikowane przez trudność rozróżnienia partyzantów PAW i grup „dzikich” oraz ludzi ukrywających się w terenie bez żadnych aspiracji do udziału w walce zbrojnej.

TABLE OF CONTENTS

ARTICLES

J. M. PISKORSKI — A Thousand Years of the Polish-German Frontier . 597

The intention of the first part of the article is to prove that from the nineteenth century, and in particular from the renaissance of the Polish state in 1918, both Polish and German historians viewed the history of the Polish—German frontier from a nationalistic perspective. Those views continued to prevail after the second world war and the shifting of the Polish border to the Odra — Neisse line. The second part of the article discusses the basic stages in the history of the frontier: 1. from the middle of the tenth to the middle of the thirteenth century; 2. the second half of the thirteenth and the beginning of the fourteenth century; 3. the period up to 1772; 4. the period up to 1918; 5. the years up to the outbreak of World War II; 6. the postwar years.

A. RACHUBA — The Nomination Policy of Stanislaw Leszczynski in Lithuania in the Years 1705—1709 617

The author presents Leszczynski's nominations as an attempt to establish in Lithuania a royal party in the conditions of the absence of a stable monarchic rule. The king wished to win the favour of the influential Sapieha, Radziwill and Wisniowiecki families by granting them senatorial ranks. The majority of those nominations were nullified after the rapid downfall of Leszczynski.

P. WROBEL — Polish Jews during World War I 633

This is a presentation of the policy pursued by Germany, Austro-Hungary and Russia towards the Jews (with emphasis on the relations maintained by the administration and the army) as well as of the relations within the Jewish communities and their attitude towards the Poles. The author accentuates the wartime pauperization of the population which intensified national conflicts and favoured the dissolution of traditional structures and social hierarchies.

T. STRZEMBOSZ — The Underground in the Augustow Region Under Soviet Occupation 1939—1941 667

The author bases himself on extremely scarce archive material (i.a. from the Wladyslaw Sikorski Historical Institute in London) and the personally gathered reports of witnesses, in order to reconstruct the history of the resistance movement against the Soviet occupier in the regions of Augustow. Here, the underground

emerged partially spontaneously, and partly owing to the pre-war military preparations for sabotage and diversion in terrains occupied by the enemy. Its participants included officers and junior officers; the part played by young members was considerable. Members of secret organizations (which gradually unified within the Union of Armed Struggle), similarly to the civilian population, suffered great losses caused by campaigns conducted by the Soviet police and army, especially in the course of deportations to the Soviet Union.

MATERIALS

W. URBAN — Cracow and the countryside in the Years 1537—1560 . . . 707

Town registers, documents of craft guilds as well as archive material produced by Church institutions in Cracow have been exploited by the author for the presentation of the economic, social and cultural relations between Renaissance Cracow and its rural hinterland. Particular attention is paid to the careers of peasants and poor gentry who settled down in town, became prosperous and purchased real estate or took part in the functioning of the local market. The author briefly discusses biographies of clergymen who came from the environs of the town as well as criminals who were either active in Cracow or tried by the local courts.

J. KOCHANOWSKI — A Socialist's Perception of the World. Two Letters by Stanislaw Wysocki from the 1900—1901 Period to the Authorities of the Polish Socialist Party (PPS) 719

Soon after completing his technical studies, Stanislaw Wysocki (1876—1931) became a member of the illegal Polish Socialist Party (PPS). Arrested for political activity in Warsaw, upon release he was unable to find employment. Finally, compelled to depart for Russia, he was granted a post in the Jozowka coal mines. Two of his letters to the authorities of the Polish Socialist Party, written in 1900 and 1901, reveal the circumstances of his detention and the extremely harsh work conditions and life of the miners.

REVIEW ARTICLES

M. WĘCOWSKI — Arnaldo Momigliano and the Classical Foundations of Modern Historiography 727

The author reflects on the posthumous edition of Arnaldo Momigliano's studies which appear to be a sui generis synthesis of the main motifs of his lengthy investigations into ancient historiography and its modern continuations. He pauses to consider the typology proposed by Momigliano for ancient historiography (whose models include the works by Herodotus and Thucydides) and the further functioning of styles of writing about the past, created at that time, in European culture.

DISCUSSIONS

J. S. MATUSZEWSKI — The Beauty of the Sixteenth-Century Bureaucracy (in Connection with Andrzej Wyczanski's Book about the Secretaries of Sigismund the Old in the Years 1506—1548) 743